

Aliya Betakowska

Niech żyje
Marszałek
Józef Piłsudski!

Zyciorys -

Piesni -

Poerje -

Warszawa 1933 r.

NIECH ŻYJE
MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

„NIECH ŻYJE
MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI!”

ŻYCIORYS — PIĘŚNI — POEZJE



OPRACOWAŁA I ZEBRAŁA

ALICJA BEŁCIKOWSKA

MELODJE OPRACOWAŁ

FELIKS RYBICKI

CENTRALA WYDAWNICTW OBCHODÓW I UROCZYSTOŚCI
WOJSKOWO - SPOŁECZNYCH

SKŁAD GŁÓWNY

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA
WARSZAWA 1933 R.

Copyright by Alicja Betcikowska, Poland, Warsaw 1933.



CM 313377

Zakłady Graficzne L. Wolnickiego, Warszawa, Długa 46, tel. 11-37-00.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. DI nr 104 /2011/ CM

PRZEDMOWA.

Oddawna odczuwaliśmy brak wydawnictwa, któreby skupiało pełny materiał, potrzebny przy organizacji obchodów ku czci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.—Tego rodzaju obchód, najskromniejszy nawet, przewiduje zwykle w swym programie odczyt, poświęcony ocenie życia Marszałka, oraz część koncertową,—(śpiew i deklamacja).

Brakowi temu zaradza wydanie niniejszej książeczki, na której treść składają się: przystępnie opracowany życiorys Pierwszego Marszałka Polski, liczne pieśni o Marszałku Piłsudskim z melodjami w układzie znanego kompozytora, Feliksa Rybickiego, oraz poezje, — a wśród nich najpiękniejsze utwory zmarłych poetów: Edwarda Słońskiego, Juliana Ejsmonda i Or-Ota. Życiorys przeplatany jest licznymi ilustracjami, które obrazują życie Marszał-

ka Piłsudskiego od Jego lat najmłodszych aż do chwili obecnej.

Nie wątpimy, że książeczka niniejsza spełni należycie swe zadanie, pogłębiając miłość dla najofiarniejszego Syna Ojczyzny, Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarówno w szeregach żołnierskich, jak i wśród młodzieży szkolnej i w całym społeczeństwie.

Warszawa, w lutym 1933 roku.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI — — ŻYCIE I CZYNY

Opracowała
ALICJA BEŁCIKOWSKA

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI —
ŻYCIE I CZYNY.

Józef Piłsudski...

Ileż treści najgłębszej mieszczą te dwa krótkie słowa. Ileż łączy się z nimi wspomnień, najdroższych każdemu polskiemu sercu.

Walka podziemna o duszę polską.

Śmierć, bądź męczeństwo najlepszych synów Ojczyzny.

A potem — w latach krwawej pożogi wojennej — walka orężna z zaborcami naszej wolności.

I wreszcie — po latach walki — największy tryumf sprawiedliwości świata, — powstanie do życia Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponad wszystkimi kartami księgi dziejów naszych w ostatnich latach czterdziestu, przewija się nieustannie imię Józefa Piłsudskiego. — On był jednym z tych, którzy, po klęsce ostatniego powstania, najpierwsi wypowiedzieli walkę carskiej przemocy. — On był później tym, który w podziemiach kuł broń do walki otwartej walki w polu, jaka mu się od lat dziecięcych marzyła. — On wreszcie, na czele wskrzeszonego wojska polskiego, w walce z zaborem rosyjskim zdobywał dla narodu, piędź za piędzią, ziemię ojczystą. — Uwięziony przez Niemców, którym również walkę wypowiedział, po powrocie z twierdzy pruskiej stanął na czele niepodległego Państwa Polskie-

go. — Jako Naczelnik Państwa, — pracował niestrudzenie nad organizacją życia publicznego. — Jako Naczelnny Wódz Wojsk Polskich — odniósł wspaniałe zwycięstwo w wojnie polsko-bolszewickiej. — A gdy ucichły armaty, gdy krwawe zapasy wojenne stały się już tylko wspomnieniem przeszłości, — Józef Piłsudski podejmuje nową walkę: walkę o odrodzenie duszy narodu, — i w walce tej po dziś dzień nie ustaje.

LATA DZIECIĘCE.

Józef Klemens Piłsudski urodził się na Litwie, w dniu 5 grudnia 1867 roku, we wsi Żułów powiatu święciańskiego, jako syn znanego i powszechnie cenionego ziemianina i przemysłowca, Józefa, oraz Marii z Billewiczów. Urodził się w cztery lata po ostatniem powstaniu, kiedy cała Litwa jęczała pod krwawymi rządami carskimi i gdy każda niemal rodzina polska opłakiwała kogoś z bliskich, który, jeśli nie zginął w powstaniu lub na szubienicy, — to konał powolną śmiercią w tajgach sybirskich, lub w murach twierdz i więzień. Krwawym dyktatorem Litwy był Murawiew, wielkorządca rosyjski w Wilnie, który wsławił się niesłychanem okrucieństwem wobec patriotów polskich.

Mały Ziuk, (tak bowiem nazywano Józefa), słuchając nieraz wraz ze swym starszym bratem, Bronisławem i z dwiema siostrami opowiadań matki o bohaterstwie i poświęceniu powstańców, o niewoli i o poniżeniu swego narodu, snuł w młodej główce plany przyszłych walk z zaborcami; przejęty krzywdą Ojczyzny, od lat najmłodszych poprzysięgał zemstę jej tyranom.



Józef Piłsudski, jako dziecko (pierwszy z lewej strony) z bratem.

W roku 1875 państwo Piłsudscy przenieśli się wraz z dziećmi do Wilna, gdzie ośmioletniego Ziuka oddano do I-go gimnazjum rządowego. O wpływie matki w tym okresie swego życia i o swych wrażeniach ze szkoły rosyjskiej, pisze Józef Piłsudski w roku 1903, w jednym ze swych artykułów,¹⁾ co następuje:

„Matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je, bez względu na skutki, wyznawać czynem. — Z takim usposobieniem i poglądami, o ile dziecinne myśli poglądami nazwać można, wszedłem w progi szkolne. Zostałem uczniem I-go gimnazjum wileńskiego. Gospodarzyli tu — uczyli i wychowywali młodzież — pedagodzy carscy, którzy do szkoły wnosili wszystkie namiętności polityczne, a za system mieli możliwe zgnębienie samodzielności i godności osobistej swych wychowanków. — W takich warunkach nienawiść moja do carskich urzędzeń, do ucisku moskiewskiego wzrastła z rokiem każdym...”

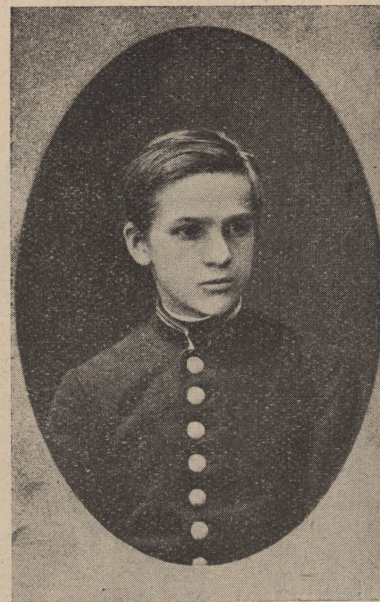
Właściwą jednak szkołą, gdzie kształtowała się dusza chłopca, był jego dom rodzinny, a istotną przewodniczką — jego ukochana matka. Zmarła ona przedwcześnie w roku 1884, gdy Ziuk był w ostatniej klasie gimnazjalnej.

LATA MŁODZIEŃCZE. — PRACA NIEPODLEGŁOŚCIOWA I ZESŁANIE.

Otrzymawszy maturę, Józef Piłsudski wyjechał do Charkowa i wstąpił na Wydział Medyczny tamtejszego Uniwersytetu, — jednakże po roku studjów został

¹⁾ Artykuł p. t. „Jak stałem się socjalistą?”, „Promień” Nr. 8—9.

z uczelni usunięty, jako niebezpieczny działacz polityczny. — Powrócił więc do Wilna, ale nie było mu widać sądzonem przewodzić długo pracy narodowej: został aresztowany i skazany na pięcioletnie zesłanie do Wschodniej Syberji. Była to w owych czasach najwyższa kara administracyjna, a jeżeli zważyć, że



Józef Piłsudski, jako uczeń I-go gimnazjum rządowego w Wilnie.

dotyczyła ona młodzieńca zaledwie 19-letniego, — była zjawiskiem nawet na owe czasy rzadkim.

Wywieziony do Kirynska nad Leną, a następnie do Tunki, powrócił do Wilna w roku 1892 z niezłomnym postanowieniem dalszego prowadzenia rozpoczętej pracy.

ZAŁOŻENIE POLSKIEJ PARTJI SOCJALI-
STYCZNEJ.—PRACA W TAJNEJ DRUKARNI.—
MANIFESTACJE NARODOWE.

Widząc w robotniku polskim niezmożną siłę, która stać się może podstawą służby Ojczyźnie, — Józef Piłsudski jedzie do Warszawy i staje się jednym z za-



Józef Piłsudski, jako maturzysta.

łożycieli Polskiej Partji Socjalistycznej, której głównym w tych czasach celem była walka z najeźdźcą i odzyskanie utraconej wolności. — I tak, jak Naczelnik Tadeusz Kościuszko, przywdziawszy chłopską sukmanę, stał się orędownikiem uciemżonego ludu wiejskiego, — tak Józef Piłsudski, nakładając bluzę robotniczą, postawił sobie za cel moralne dźwignięcie ludu roboczego w służbie dla Ojczyzny. — Nie zwlekając, wziął się do pracy i słowem żywym i drukowaniem szerzył miłość dla uciemżonej Ojczyzny, a nienawiść dla jej katów. Pochłonięty pracą, nieraz ponad siły, nie dbał o siebie i o wygody życia codziennego, — a przecież był bardzo młody, miał lat dwadzieścia kilka i nie byłoby wcale dziwnem, gdyby czas swój i siły poświęcał nietylko pracom społecznym.

W zapadłych Lipnikach na Litwie założył tajną drukarnię partyjną, którą następnie przeniósł do Wilna, a wreszcie do Łodzi; drukowało się tam czasopismo „Robotnik”, i liczne odezwy, które, rozchodząc się po kraju, nieciły pożogę buntu i podnosiły na duchu wątpiących w zwycięstwo sprawy.

W roku 1900 nagły cios uderzył w partję: policja wykryła drukarnię w Łodzi i w nocy z 21 na 22 lutego aresztowała Józefa Piłsudskiego, w którego mieszkaniu drukarnia się znajdowała. — Przewieziony do słynnego X Pawilonu warszawskiej cytadeli, a następnie do szpitala w Petersburgu, — zdołał zbiec przy pomocy lekarza tamtejszego, Polaka Mazurkiewicza i przedostał się do zaboru austriackiego, a następnie do Londynu, skąd po krótkim pobycie powrócił do Krakowa, gdzie osiadł na dłużej.

Gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska, Józef Piłsudski postanowił nie dopuścić do mobilizacji w Królestwie i zwrócił się osobiście do rządu japoń-

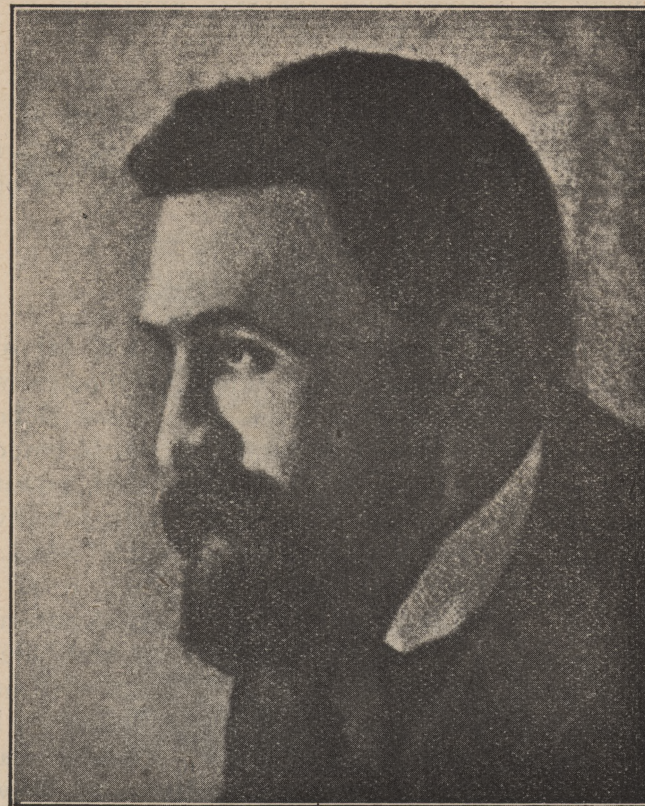
skiego z propozycją zaopatrzenia Polaków w broń, wzamian za co obiecywał wywołać powstanie na tyłach armji rosyjskiej; plan ten jednak nie powiódł się. Japończycy, nie znając sprawy polskiej, odmówili swej pomocy, a w narodzie plan ten nie znalazł oddźwięku. — Wówczas Józef Piłsudski począł organizować nie-liczne t. zw. „lotne oddziały“, po kilku lub kilkunastu



Na emigracji w Londynie (1895 r.). Siedzą (od lewej) Ignacy Mościcki, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Józef Piłsudski, Aleksander Dębski, stoją: Bolesław Miklaszewski, Witold Jodko-Narkiewicz.

ludzi każdy; zadaniem tych oddziałów było teroryzowanie władz rosyjskich napadami na urzędy, oraz niszczenie obiektów wojskowych. Jednocześnie rozpoczęto w całym Królestwie liczne manifestacje narodowe, z których pierwsza odbyła się w Warszawie w dniu 13 listopada 1904 roku, na Placu Grzybowskiem.

Manifestacja ta była początkiem walki zbrojnej z caratem. Podjęły ją oddziały lotne, organizując cały szereg napadów zbrojnych na urzędy zaborcze, oraz



Józef Piłsudski w latach 1905—1908.

liczne zamachy na carskich dygnitarzy; najślawniejszy był zamach na generał-gubernatora warszawskiego Skałłona, w którym czynny udział brała Aleksandra Szczerbińska, obecna małżonka Józefa Piłsudskiego. — Jed-

nakże, pomimo poświęcenia ludzi, gotowych na wszystko, działalność oddziałów lotnych, znikoma w skutkach, narażała poważnie partję i przyczyniała się mimowolnie do zwiększania represyj zaborców wobec ogółu społeczeństwa.

ORGANIZACJA TAJNYCH ZWIĄZKÓW WOJSKOWYCH.

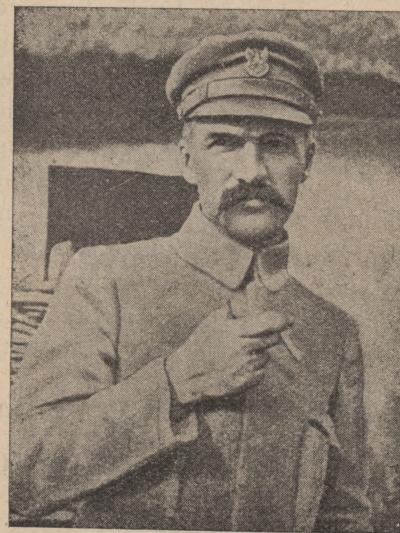
(1908 — 1914 r.).

Widząc to, Józef Piłsudski zaniechał tej akcji i przystąpił do organizowania tajnych związków wojskowych na terenie Galicji; wierzył bowiem głęboko, że tylko walka zbrojna wrócić może wolność umęczonej Ojczyźnie. — Poczynając od roku 1908, powstają w Krakowie i we Lwowie liczne organizacje, jak „Związek Walki Czynnej“ i „Związek Strzelecki“ we Lwowie, Towarzystwo „Strzelec“ w Krakowie, a w obu tych miastach Drużyny Strzeleckie. Związki zakładają swe oddziały na wszystkich ziemiach polskich, ale jawnie działają tylko w Galicji. — W roku 1912 organizacje te wyłaniają wspólny „Skarb Wojskowy“, którego celem jest gromadzenie broni i środków materialnych na walkę zbrojną o niepodległość. Równocześnie rozwija się ruch harcerski, obejmując liczne rzesze młodzieży szkolnej.

Nadszedł rok 1914, a z nim — pożoga wojenna i nadzieje Polaków na odzyskanie wolności. W lipcu wybuchła wojna serbsko-austrijska, a wkrótce potem, — austrijsko-rosyjska i niemiecko-rosyjska.

WYBUCH WOJNY ŚWIATOWEJ. — ORGANIZACJA LEGJONÓW POLSKICH. — LEGJONY W WALCE.

W przeddzień wypowiedzenia tych wojen, Józef Piłsudski zmobilizował do Krakowa wszystkie organizacje strzeleckie, a utworzywszy z nich zaczątek woj-



Józef Piłsudski, dowódca I-ej Brygady Legionów Polskich (1915—16 r.)

ska polskiego, objął nad niem dowództwo. Oddziały te, jako tako umundurowane i uzbrojone, składały się przeważnie z młodzieży, choć nie brak w nich było i ludzi starszych. — Słynna I-a kompania kadrowa wyruszyła z Krakowa w nocy z 5 na 6 sierpnia 1914 roku i o świcie przekroczyła granice Królestwa. Wśląd

za nią szły następne kompanje, pełne wielkich nadziei i wiary w zmartwychwstanie Polski, „aby czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania“.

Oddziały strzeleckie przeorganizowano na I pułk piechoty, a następnie na I-ą Brygadę Legionów Polskich (we wrześniu); Józef Piłsudski, mianowany dowódcą 1-go pułku piechoty, a następnie I-ej Brygady Legionów Polskich, w stopniu brygadiera-pułkownika, (w grudniu), dzielił wytrwale wszelkie trudy wojenne wraz ze swymi żołnierzami. W księdze dziejów naszych zapisały się chlubnie: Laski, Krzywopłoty, Łowczówek, Konary, Tarłów, Jastków i kompanja wołyńska, dając żywe świadectwo bohaterstwa żołnierza polskiego i jego świetnej postawy moralnej. W ogniu wojny wyrobił się „typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska...“ — „Nie brawura — głosi rozkaz Piłsudskiego z dnia 5 sierpnia 1915 roku — nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy, bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają...“

JÓZEF PIŁSUDSKI W WALCE Z PAŃSTWAMI CENTRALNEMI. — DYMISJA BRYG. PIŁSUDSKIEGO. — P. O. W.

Po świetnych zwycięstwach, nadszedł jednak okres zawodów i niepewności. Państwa centralne, Austria i Niemcy, dla których Legjony Polskie były nieocenioną pomocą w walce z caratem, uchylały się od decydowania o dalszych losach sprawy polskiej. Wiedząc to, Józef Piłsudski zażądał stanowczo od państw centralnych wypowiedzenia się co do przyszłości Pol-

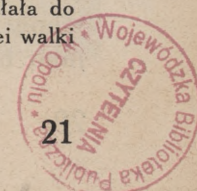
ski, a gdy to w dalszym ciągu nie następowało, podał się w dniu 26 września do dymisji.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, dymisja brygadiera Piłsudskiego została przyjęta. Żołnierz polski pozbawiony został tego, który był nie tylko dowódcą z urzędu, ale zarazem — najwyższym symbolem walki wyzwolenczej. Świadomy swych celów, Józef Piłsudski nie opuszcza bezradnie rąk, nie oddaje się rozpacz, ale, stając na czele tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej¹⁾ (P. O. W.), wypowiada walkę wszystkim zaborcom Polski. Przy nim skupiają się liczni oficerowie i żołnierze legionowi, którzy w ślad za swym dowódcą podali się do dymisji. — P. O. W. wzrasta w siły w całej Polsce, wciągając do swych szeregów nawet Polaków z trzech armij zaborczych i skupiając przy sobie liczne stowarzyszenia i związki tajne wojskowych Polaków.

JÓZEF PIŁSUDSKI WYWIEZIONY PRZEZ NIEMCÓW DO TWIERDZY W MAGDEBURGU.

Kiedy w styczniu 1917 roku powstała Tymczasowa Rada Stanu, jako prowizoryczny rząd polski na okupację niemiecką, — Józef Piłsudski przyjął w niej urząd kierownika Komisji Wojskowej, licząc na to, że to oficjalne stanowisko ułatwi mu dalszą działalność

¹⁾ Polska Organizacja Wojskowa, założona przez Józefa Piłsudskiego w 1914 roku, składała się z osób cywilnych. Działała do końca 1918 roku, mając jako cel szerzenie w społeczeństwie idei walki wyzwolenczej i sposobienie go do tej walki.



niepodległościową. — Kiedy jednak stało się jasnym, że Niemcy pragną go uzależnić od siebie, — przeciwstawił im się stanowczo, odmówił tworzenia armji polskiej pod rozkazami niemieckimi i w dniu 24 czerwca tegoż roku wystąpił z Rady Stanu. — W odpowiedzi na to, okupacyjne władze niemieckie zarządziły masowe aresztowania przywódców P. O. W., a Józefa Piłsudskiego wraz z jego najbliższym pomocnikiem, płk. Kazimierzem Sosnkowskim, aresztowały w nocy z 21 na 22 lipca i wywoziły w głąb Niemiec, do twierdzy magdeburskiej.

Spętano wolę Wodza, zapełniono bohaterskimi legionistami obozy jeńców w Szczypiornie, Benjamirowie, Huszt, Marmaros-Sziget i Gynlafchervor na Węgrzech, a najdzielniejszych członków P. O. W. i innych organizacji niepodległościowych osadzono w więzieniach. Mimo to jednak, nie zdołano wytropić i uwięzić tych wszystkich, którzy, przejęci duchem Józefa Piłsudskiego, postanowili trwać niezłomnie i dalej prowadzić jego dzieło.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI POWRACA DO OJCZYZNY.— POWSTANIE NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA POLSKIEGO.

Nastąpił pamiętny listopad 1918 roku.

Zrewolucjonizowany lud niemiecki uwolnił Józefa Piłsudskiego, który po piętnastu miesiącach pobytu w twierdzy magdeburskiej w dniu 10 listopada powrócił do Ojczyzny i wśród nieopisanego entuzjazmu, stanął na czele Państwa Polskiego. Dzień ten był niejako hasłem do podjęcia walki z okupacją; wierni żoł-



Józef Piłsudski w otoczeniu najbliższej rodziny w Wilnie w r. 1919. (Na lewo — brat Kazimierz, na prawo — brat Jan, Minister Skarbu w r. 1932).

nierze sprawy narodowej, legjoniści i członkowie P. O. W., przy pomocy społeczeństwa obsadzili urzędy okupacyjne, rozbroiwszy najeźdźców.

Władza przeszła w ręce narodu.

W dniu 12 listopada, Józef Piłsudski wydał pierwszy swój rozkaz do wojska; czytamy w nim między innymi:

„Żołnierze! Obejmuję nad wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzaly słońce swobody w całym jej blasku. Z wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli...”

W dwa dni później, przejął od rządzącej b. okupacją niemiecką Rady Regencyjnej władzę zwierzchnią nad narodem; — pod jego rozkazy poddał się też t. zw. rząd lubelski, który powstał samorzutnie na terenie b. okupacji austriackiej, w Lublinie.

MIANOWANIE RZĄDU. ZWOŁANIE SEJMU. JÓZEF PIŁSUDSKI NACZELNIKIEM PAŃSTWA I NACZELNYM WODZEM WOJSK POLSKICH.

Jako dyktator, Józef Piłsudski mianował rząd Moraczewskiego i polecił mu przygotować najpilniejsze dla Państwa ustawy, a następnie zajął się zwołaniem Sejmu, pragnąc złożyć władzę w ręce przedstawicieli narodu. — Zadaniem tego Sejmu miało być ułożenie Konstytucji dla odrodzonej Rzeczypospolitej.

Nie było jednak sądzonem Józefowi Piłsudskiemu pracować w spokoju dla dobra Ojczyzny; — naród, zamiast skupić się w pracy państwowo-twórczej, jął się

dzielić na partje, związki i ugrupowania polityczne, z których każde wysuwało swój program polityczny i uważało się za jedynie patriotyczne i jedynie powołane do rządzenia państwem. Rozpoczęły się spory



Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa.

i kłótnie, które doprowadziły w styczniu 1919 roku do „zamachu stanu”, który mógł jednak pchnąć Polskę do zguby, został jednak w zarodku zlikwidowany.

Józef Piłsudski, z bohaterstwem i stoicyzmem niemal nadludzkim, wytrzymał ataki, które z różnych stron kierowały się ku niemu; — byli i tacy, co tego rycerza bez skazy pomawiali o samolubstwo i o złą

wolę w sprawach publicznych, a w swem zapamiętaniu rzucali na niego najwymyślniejsze oszczerstwa. — Żadne jednak ataki nie zdołały osłabić jego silniejszej ponad wszystko woli służenia Ojczyźnie.

W dniu 9 lutego 1919 roku zebrał się Sejm, pierwszy w Polsce Sejm po latach stu dwudziestu pięciu. W ręce tego Sejmu, zgodnie z zapowiedzią, złożył Józef Piłsudski swą władzę. — Sejm jednak, nie znajdując w narodzie godniejszego następcy, powierzył jednomyślnie Piłsudskiemu w dniu 20 lutego godność Naczelnika Państwa, jako „odpowiedzialnego przed Sejmem przedstawiciela Państwa i najwyższego wykonawcę uchwał Sejmu“, przy pomocy rządu, powołanego „na podstawie porozumienia z Sejmem“. — Odpowiadając na tę uchwałę, Józef Piłsudski oświadczył:

„Jako żołnierz posłusznie stoję wobec postanowienia Waszego, którzy reprezentujecie tutaj całą Ojczyznę. Przyjmuję ten urząd, który Wy swoim postanowieniem mi oddajecie. Liczę, że przy tem zaufaniu ułatwicie mi ogromnie niesienie tego ciężaru, który mi na barki włożyliście. A chcę wierzyć, moi Panowie, że razem z Sejmem dokończę wykonania tego testamentu, który nam przez przodków, jęczących w niewoli, został przekazany. Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi, — do Polski istotnie Zjednoczonej. Chcę wierzyć, że przy pomocy całego Sejmu uda się tę sprawę, która wydaje się nieraz bardzo ciężką, z tryumfem i sławą dla Polski załatwić.“

ZWYCIĘSKA WOJNA Z ROSJĄ I WEWNĘTRZNA ODBUDOWA PAŃSTWA POLSKIEGO.

Niezależnie od godności Naczelnika Państwa, Józef Piłsudski był Wodzem Naczelnym Wojsk Polskich i jako taki, dokonał czynów wiekopomych. Zorga-

nizował i wyszkolił stałą armję, rozszerzył granice Państwa, a przez zwycięską wojnę z Rosją stworzył niejako podwalinę polityczną silnego Państwa Polskiego. — Słynna bitwa pod Warszawą w sierpniu 1920 roku, zwana potem „cudem na Wisłę“, da się porównać tylko z największemi w dziejach Rzeczypospolitej bitwami oręża polskiego: pod Grunwaldem (1410 r.) i pod Wiedniem (1683 r.). W wyniku tych świetnych zwycięstw, w dniu 18 października nastąpiło zawieszenie broni, a w pięć miesięcy później, 18 marca 1921 roku, zawarty został pomiędzy Polską i Rosją pokój, który ustalił wschodnią granicę Polski. — Józef Piłsudski otrzymał buławę marszałkowską.

Gdy zamilkły odgłosy armat, Józef Piłsudski starał się natchnąć rodaków do zgodnej pracy dla Ojczyzny:

„Polska — mówił w roku 1920 — ma przed sobą wielką pracę. Polska ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać — chociażby nie chcieli — muszą. Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, któremi serca nasze cieszyć możemy.

Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dosyć wewnętrznej siły? Czy mamy dosć tej potęgi duszy, czy mamy dosć tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych?

Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała, ten egzamin z sił swoich jeszcze zdać musi. Czekają nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie. Wskrzesać ją musimy i tak postawić

w sile i w mocy, w potęgze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła (ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czeka). — W tej pracy trzeba umieć być ofiar-
nym”.

Pouczał też, że

... „wolność, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać...”

A któż opisać zdoła wszystko, czego Józef Piłsudski dokonał w polityce wewnętrznej Państwa! Organizacja administracji i urzędów na terenie wszystkich b. za-
borów, wprowadzenie w życie całego szeregu najdo-
nioślejszych dla Państwa ustaw, dekretów i rozporzą-
dzeń, zwalczanie trudności finansowych i gospodar-
czych, — oto tylko część trudu, jaki przypadł w udzia-
le Józefowi Piłsudskiemu; — dopiero w przyszłości hi-
storycy, badając dzieje pierwszych lat Polski odrodzo-
nej, obejmą może cały ogrom pracy, jakiej dokonał
Piłsudski.

Tymczasem Sejm Ustawodawczy opracował Kon-
stytucję, która została uroczystie ogłoszona w dniu 17
Marca 1921 roku. — Aczkolwiek mocno niedoskonała,
dawała ona Rzeczypospolitej Polskiej prawną podstawę
jej ustroju i życia państwowego. Główną wadą Kon-
stytucji było to, że ograniczała ona niepomernie wła-
dzę Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu na rzecz Sejmu.

Spełniwszy swe zadanie, Sejm Ustawodawczy za-
kończył swą kadencję, a w listopadzie 1922 roku od-
były się nowe wybory do Sejmu i Senatu. — Niestety
jednak, wybory te nie zmieniły oblicza tych Izb, które,
złożone z przedstawicieli kilkudziesięciu partyj i par-
tyjek politycznych, — były raczej targowiskiem poli-
tycznym, aniżeli parlamentem Rzeczypospolitej.



Marsz. Józef Piłsudski ze ś. p. Prezydentem Gabrielem Narutowiczem w Belwederze, w grudniu 1922 r.



Marsz. Józef Piłsudski, wraz z żoną i z córeczkami, Wandzią (starszą) i Jagódką (młodsza) w roku 1923 w swej osadzie Pikiliszki na Wileńszczyźnie. (Fot. W. Pikiel).

PO ZABÓJSTWIE PIERWSZEGO PREZYDENTA, JÓZEF PIŁSUDSKI USUWA SIĘ OD UDZIAŁU W ŻYCIU PAŃSTWOWEM. PARTYJNICTWO I SPRZEDAJNOŚĆ PCHAJĄ POLSKĘ DO ZGUBY.

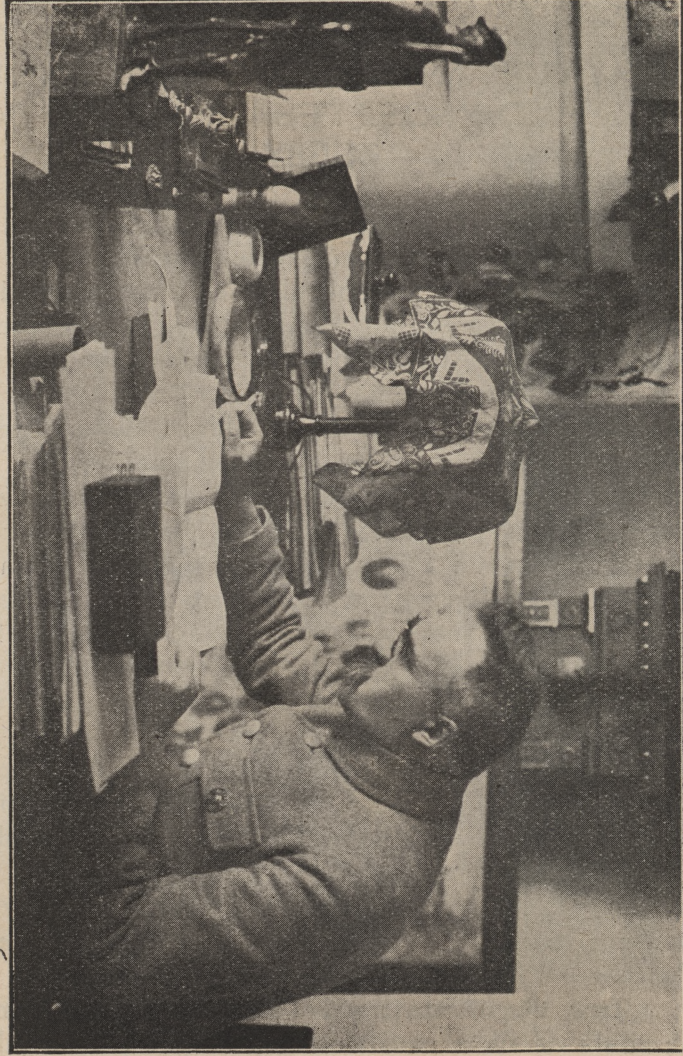
Pierwszym zadaniem nowego Sejmu i Senatu, połączonych w t. zw. Zgromadzenie Narodowe, był wybór Prezydenta Rzeczypospolitej. Józef Piłsudski nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury na Prezydenta, którego władzę Konstytucja ograniczała wyłącznie prawie do reprezentowania Państwa. Prezydentem wybrany został przyjaciel Józefa Piłsudskiego, Gabriel Narutowicz, który, zanim objął swe stanowisko, zginął od skrytobójczej kuli szaleńca, opętanego demagogią partyjną. Tragiczna śmierć pierwszego Prezydenta odrodzonej Ojczyzny wstrząsnęła narodem do głębi. Drugim Prezydentem wybrany został Stanisław Wojciechowski, znany działacz niepodległościowy i na polu ekonomicznym.

Atmosfera ciągłych waśni i porachunków partyjnych była niemożliwa dla pracy państwowo-twórczej, — to też Marszałek Piłsudski, przejęty tragicznymi wypadkami, usunął się zupełnie od udziału w życiu politycznym, osiadł w Sulejówku pod Warszawą i oddał się pracy historycznej.

W dniu 28 czerwca 1923 roku Sejm powziął uchwałę, że „Marszałek Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, zasłużył się narodowi”.

Trzy długie lata trwał Piłsudski w swej samotni, zdala od życia państwowego, bacząc jednak pilnie na wszystko, co się w Polsce działo.

Marsz. Józef Piłsudski przy pracy, w swym gabinecie w Sulejówku, w roku 1925. (fot. W. Pikiel).



Marsz. Józef Piłsudski z żoną i z córeczkami, w lutym 1925 roku w Sulejówku, (fot. W. Pikiel).



A działo się coraz gorzej. Rozwielmożnione partyjnictwo, korupcja i sprzedajność pchały Polskę do zguby moralnej.

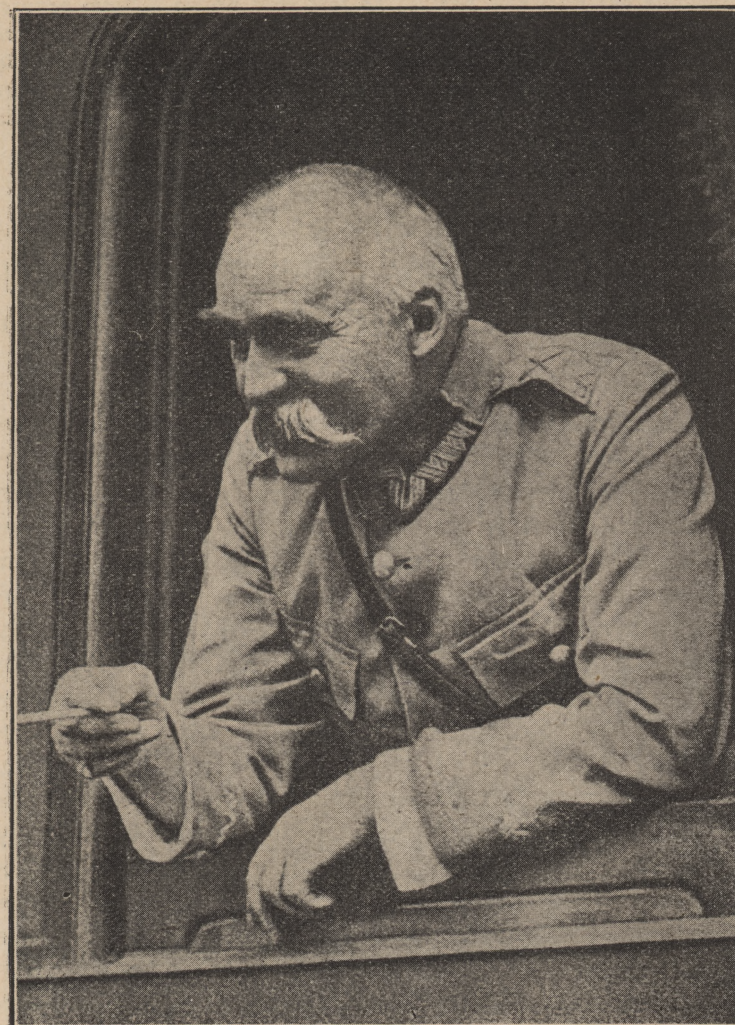
JÓZEF PIŁSUDSKI STAJE DO WALKI O ODRODZENIE DUSZY NARODU.

Nie mogąc ścierpieć dłużej tej nieodpowiedzialnej polityki, która tolerowała demagogię partyjną i korupcję we wszystkich niemal dziedzinach życia państwowego, — Józef Piłsudski stanął do walki o odrodzenie duszy narodu i nie zawahał się raz jeszcze wziąć na siebie odpowiedzialności za mające nastąpić wydarzenia; w dniu 12 maja 1926 roku, na czele oddanego mu wojska, objął władzę nad narodem, podobnie, jak w pamiętnych dniach listopadowych 1918 roku. — Niestety, upór tych, którzy wbrew woli zdrowej części narodu chcieli za wszelką cenę utrzymać się przy władzy, doprowadził do tragicznych walk bratobójczych. W rozkazie z dnia 22 maja, — gdy już walki ustały, pisze Józef Piłsudski do swych wiernych żołnierzy:

„Znacie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować, jako tego, który Was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnem zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować, lub dochodzić...”

A w tydzień później, 29 maja, mówił do przedstawicieli stronnictw sejmowych:

„Wydalem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę... Sejm i Senat mają nadmiar przywilejów i należałoby, aby ci, którzy powołani są do Rządu, mieli więcej praw... Dajcie możność rządzącym odpo-



Marsz. Józef Piłsudski przed wyjazdem na odpoczynek do Rumunji, na Dworcu Głównym w Warszawie.

wiadać za to, czego dokonają. Niech Prezydent tworzy rząd, ale bez nacisków partyj. To jest jego prawo... Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utworzenie drogi uczciwości. Czeka, a zapewniam Panów, że się nie zmienię. Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać oddech Państwu i elektowi... Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodzieji...".

JÓZEF PIŁSUDSKI, WYBRANY PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ, WYBORU NIE PRZYJMUJE I STAJE DO BEZPOŚREDNIEJ PRACY DLA PAŃSTWA.

Zgromadzenie Narodowe w dniu 31 maja 1926 r. wybrało Józefa Piłsudskiego olbrzymią większością głosów na Prezydenta Rzeczypospolitej, stwierdzając w ten sposób, że widzi w nim męża najbardziej godnego piastowania najwyższej władzy w Państwie. Jednak i tym razem Marszałek Piłsudski wyboru nie przyjął, nie potrafiąc żyć bez pracy bezpośredniej dla Ojczyzny, gdy istniejąca Konstytucja odsuwa od tej pracy Prezydenta. Wówczas Zgromadzenie Narodowe wybrało na Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, serdecznego przyjaciela i męża zaufania Marszałka.

Marszałek Piłsudski stanął do „pracy bezpośredniej”, zrazu jako minister spraw wojskowych i generalny inspektor sił zbrojnych, potem jako prezes Rady Ministrów, a wreszcie — w kilku kolejnych gabinetach — jako minister spraw wojskowych, którym i obecnie pozostaje.

Rezultaty pracy Marszałka Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników w tym okresie czasu są tak doniosłe, że nie sposób omówić ich na łamach tego artykułu. Ograniczenie sejmowładztwa, wzmocnie-



Marszałek Piłsudski przyjmuje rewję wojska w X-tą rocznicę odzyskania niepodległości, w dniu 11 listopada 1928 r., na Polu Mokotowskim w Warszawie.

nie władzy Prezydenta i rządu, stabilizacja waluty, wprowadzenie dla Sejmu i Senatu obowiązku uchwalania we właściwym czasie budżetu państwowego, uzyskanie znacznych kredytów zagranicznych, utworzenie własnego portu w Gdyni i własnej marynarki handlowej, usprawnienie administracji państwowej, podniesienie rozwoju prawodawstwa z zakresu opieki społecznej,—



Marszałek Piłsudski w drodze na urlop wypoczynkowy na Madagę, w roku 1931. Obok Marszałka stoi jego lekarz przyboczny, płk. dr. Marcin Woyczyński.

oto najważniejsze bodaj zdobycze, materialne i moralne, tych kilku lat ostatnich.

Ale wrogowie Marszałka czuwali. Nie mogąc znieść tego, że jeden człowiek ma takie siły niespożyte i tyle zdziałać może, — warcholi i partyjnicy postanowili przeciwstawić Marszałkowi zorganizowaną siłę polityczną i w czerwcu 1930 roku założyli blok kilku stronnictw opozycyjnych, nazwany „centrolewem“, i nie przebierając w środkach, zaczęli z całą

świadomością bruździć rządowi w jego pracy dla Państwa. — Nie mając innego wyjścia, Prezydent rozwiązał Sejm na wniosek Józefa Piłsudskiego, jako



Marszałek Piłsudski przyjmuje rewję wojska w Warszawie na placu Swego imienia (d. Placu Saski), w dniu Święta Narodowego 3 Maja.

premiera i ogłosił nowe wybory. Wybory odbyły się na jesieni 1930 roku i przyniosły zwycięstwo idei Marszałka: utworzony przez niego „Bezpartyjny Blok



Marsz. Józef Piłsudski w otoczeniu uczestników Zjazdu II-ej Brygady Legionów Polskich,
w dniu 11 lutego 1933 roku w Warszawie.

Współpracy z Rządem" uzyskał znaczną większość w obu ciałach ustawodawczych, w Sejmie i w Senacie.

Mimo to, walka nie ustała.

Z jednej strony — Józef Piłsudski, uosobienie najofiarniejszej pracy dla Państwa, z drugiej strony — partje i politycy, broniący swego stanu posiadania.

Sumienie nasze wskazuje nam, gdzie nasze miejsce.

Trwamy wiernie przy Marszałku Józefie Piłsudskim. I dzisiaj, w latach wolności, jest On władcą nieograniczonym naszych dusz, naszych serc, naszych sumień, — tak samo, jak w latach niewoli, kiedy budził nas ze snu wygodnego, wzywając do walki o wolność Ojczyzny. — Bo wierzymy, że prawem jedynem i najwyższem dla tego Rycerza bez skazy jest dobro Rzeczypospolitej.

Alicja Bełcikowska.

Warszawa, w lutym 1933 roku.

PIEŚNI.

PIEŚŃ O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM.

*„Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało”...*

Adam Mickiewicz.

Pieśń o Józefie Piłsudskim...

Jest ona wyrazem uczuć wojska i społeczeństwa dla Wodza, jest wyrazem miłości i zaufania dla Niego, — dlatego też tak wielka ilość pieśni o Marszałku Józefie Piłsudskim jest, między innymi, miarą Jego popularności zarówno w wojsku, jak i w całym społeczeństwie. I nie wiem doprawdy, czy jest na świecie naród, któryby w tylu pieśniach sławił swego wodza.

Z olbrzymiego materiału pieśni strzeleckich, legjonowych, peowiackich, ludowych, oraz z pieśni wojsk polskich na obczyźnie, wybraliśmy tutaj te tylko, które odnoszą się bezpośrednio do osoby Józefa Piłsudskiego, w całości lub częściowo. Tych pieśni zdołaliśmy zebrać trzydzieści siedem i zamieszczamy je w rozdziale niniejszym.

Cechą charakterystyczną wszystkich tych pieśni, począwszy od Hymnu Pierwszej Brygady, a kończąc na beztróskich piosenkach żołnierskich, jest, obok najgłębszej dla Wodza miłości, bezgraniczne do Niego zaufanie i wielka cześć za to, że od lat dziecięcych „śnił wolności cud”, że „...patrzył nieraz śmierci w oczy, co szła za Nim w krok, umi-

łował lud roboczy, znał kazamat mrok“¹⁾, za to, że „...z prochu podniósł sztandar nasz przez wolny czyn oręża...“²⁾)

Miłość, cześć, zaufanie — oto uczucia, które przewijają się poprzez treść wszystkich tych pieśni. Wzruszające są doprawdy piosenki, które w nawiwnie prosty sposób wyrażają miłość szarej masy żołnierskiej dla Wodza.— „Niechże dopomaga Pan Bóg dziełom Twoim, bo zaś, póki rządysz nami, wroga się nie boim“ — śpiewał w czasie wojny polsko-rosyjskiej suwalski pułk piechoty; „...serce żołnierzy do Ciebie należy“ czytamy w „Żołnierskich życzeniach na Imieniny Naczelnika“.

Miłość dla Józefa Piłsudskiego sięgnęła i za Ocean do tych niezliczonych serc polskich, które ani na chwilę nie przestały bić dla Polski.

W drugim roku wojny światowej śpiewano w Bostonie, głównej siedzibie Związku Młodzieży Polskiej w Stanach Zjednoczonych Am. Pół.: „... I my jedziem, Brygadjerze, przez spienione morza, bo na Twojej to banderze świeci Polski zorza...“; a w kilka lat później, jedną z najpopularniejszych pieśni emigrantów polskich w Ameryce Północnej była pieśń, której każda zwrotka kończyła się tej treści refrenem:— „Piłsudski, hej Bohaterze! Ty polskie serca znasz! My umrzem w tej świętej wierze, żeś Ty jest Ojciec nasz“

Pieśń o Józefie Piłsudskim jest najtrwalszym pomnikiem narodu dlo Wodza, pomnikiem, którego nic i nikt zburzyć nie zdoła.

A. B.

¹⁾ Józefa Relidzyńskiego „Pieśń o Marszałku Piłsudskim“.

²⁾ Jadwigi Gulińskiej pieśń „Cześć Tobie, Drogi Wodzu nasz.“.

1. HYMN PIERWSZEJ BRYGADY.

(1914 rok).

„Jest to najdumniejsza pieśń, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła...“

Józef Piłsudski.

Słowa Tadeusza Biernackiego.

Z mocą.

Le - gjo - ny to żoł - nier - ska

nu - ta le - gjo - ny to o - fiar - ny

stos Le - gjo - ny to żoł - nier - ska

bu - ta le - gjo - ny to stra - ceń - ców

los. My pierw - sza bry - ga - da

strze - lec - ka gro - ma - da Na

stos rzu - ci - li - śmy ten ży - cia

los na stos na stos!

1.

Legjony — to żołnierska nuta,
 Legjony — to stracenców los,
 Legjony — to rycerska buta,
 Legjony — to ofiarny stos.
 My, Pierwsza Brygada,
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy swój życia los,
 Na stos, na stos!

2.

Mówili, żeśmy stumanieni,
 Nie wierząc w to, że chcieć — to móc.
 Lecz trwaliśmy osamotnieni,
 A z nami był nasz drogi Wódz.
 My, Pierwsza Brygada i t. d.

3.

Nie chcemy dziś od was uznania,
 Ni waszych łez, ni waszych słów.
 Skończyły się dni kołatania
 Do pustych serc, do ciemnych głów.
 My, Pierwsza Brygada i t. d.

U w a g a: Słowa przytoczyliśmy według „Śpiewnika Żołnierskiego” w układzie i opracowaniu mjr. Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego i kpt. Adama Kowalskiego (Warszawa. 1931, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy). Według znanej antologii „Pieśń o Józefie Piłsudskim” (wyd. czwarte, Zamość, Zygmunt Pomarański i Spółka, Sp. z o. o.), pieśń ta liczy osiem zwrotek, z których trzy zwrotki wyżej przytoczone są podane nieco w innym brzmieniu.

W roku 1924 powstała następująca zwrotka: układu Władysława Godlewskiego.

„Skończył się trud — o wolność boje,
 Lecz spocząć nam nie wolno, nie! —
 O, Wodzu nasz, to słowa Twoje, ¹⁾
 Więc prowadź nas i w jasne dni!” —
 My, Pierwsza Brygada i t. d.

¹⁾ Słowa Marszałka Piłsudskiego: — „Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, — zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska”.

2. PIEŚŃ LEGJONÓW.

(1914 r.)

♩ mazurka

Je - szcze Pol-ska nie zgi-nę - ła

pó - ki my ży - je - my

Co nam ob - ca prze-moc wzię - ła

Sza-błą od - bie - rze - my! Marsz, marsz Pił-

sud - ski Pro - wadź na bój

krwa - wy, Pod Two - im prze - wo - dem

wę - dzien do War - sza - wy.

1.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy!

Marsz, marsz, Piłsudski,
Prowadź na bój krwawy,
Pod Twoim przewodem
Wejdziem do Warszawy!

2.

Tyś nas zbudził do oręża,
Tyś zbudził rycerzy,
Przekonałeś, że zwycięża
Tylko ten, co wierzy!
Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

3.

Wstali strzelcy-legjoniści
Na Twe zawołanie,
Dziś zwycięstwo nam się ziści:
Polska zmartwychwstanie!
Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

4.

Skruszymy moskiewskie pęta,
Będziem żyć w swobodzie,
Nasza sprawa — sprawa święta,
Słuchaj nas, narodzie!
Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

Aleksander Sygryc (Sam. 1)

Związek Młodzieży Polskiej w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., z siedzibą główną w Bostonie, dodał do tej pieśni w 1915 r. następującą zwrotkę:

„I my jedziem, Brygadjerze,
Przez spienione morza,
Po na Twojej to banderze,
Świeci Polski zorza“.¹⁾
Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

¹⁾ Aleksander Sygryc, warszawianin, członek Drużyn Strzeleckich, kapral 1-go pułku piechoty Legionów Polskich, poległ pod Czarkową nad Dolną Nidą, we wrześniu 1914 roku.

3. JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA...

(Pieśń ta powstała w marcu roku 1915, w okopach nad Nidą).

1.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki strzelcy żyją,
Co nam chciwość wrogów wzięła,
To strzelcy odbiją.

Marsz, marsz, Piłsudski,
Z Tobą łaska Boża,
Zbudujemy Polskę
Od morza do morza.

2.

Krew się leje dookoła
Za Ojczyznę świętą,
Naprzód! — Polski żołnierz woła
Z wolą nieugiętą.

Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

3.

To, co Moskal wziął nam zdradnie,
Wróć nam, Boże Panie!
Daj, niech krwawy carat padnie,
Niech Polska powstanie!

Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

4.

Siłą ducha, siłą ciała
Bijcie legjoniści,
A niedługo Polska cała
Z wroga się oczyści.
Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

4. MARSZ, MARSZ LEGJONY...

(Na nutę poprzedniej piosenki).

1914 rok.

1.

Przejdziem Dunaj, przejdziem Wisłę
Karpackie wyżyny,
Dał nam przykład nasz Piłsudski
I oddział Beliny.

Marsz, marsz, — Legjony,
Bóg nam da zwycięstwo,
Co wszczęła rozpacz,
To dokona męstwo.

2.

O, przypomnij sobie, bracie,
Lata krwi, niedoli,
Naszych braci na Sybirze
Ginących w niewoli.

Marsz, marsz, — Legjony i t. d.

3.

Dziewczę lube, bywaj zdrowe,
Idziem na bój krwawy,
Polska wzywa nas do czynu
Dla ojczystej sprawy.

Marsz, marsz, — Legjony i t. d.

4.

Trąbka wzywa do ataku,
Zagrały armaty,
Idzie wiara na Moskala,
Zmywają psubraty!

Marsz, marsz, — Legjony i t. d.

5.

Do snu grają nam armaty,
Pękają szrapnele,
Wiara siły nam dodaje,
Piłsudski na czele!

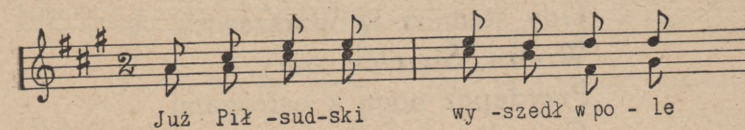
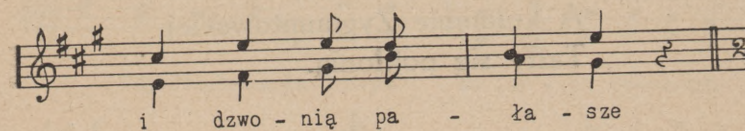
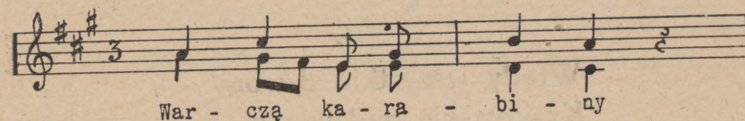
Marsz, marsz, — Legjony i t. d.

Zygmunt Gr. z I-ej Brygady Legjonów Polskich.

5. PIOSENKA LEGJONISTÓW.

(Tekst powstał w Kętach, w czasie odpoczynku I pułku, w lutym 1915 roku).

Dość żywo.



1.

Warczą karabiny
I dzwonią pałasze,
Znow Piłsudski wyszedł w pole
A z Nim chłopcy nasze.

2.

Wodzu nasz, Ty Wodzu,
Przewódź świętej sprawie,
A każ trąbić trębaczowi,
Gdy stanem w Warszawie.

3.

Wtedy wszystkie dzwony
Krakowskie zadzwonią,
A kolumnie Zygmunto-
wskiej Tatry się pokłonią.

4.

Gdy staniesz w Warszawie,
Wodzu, Strzelcu szary,
Przydepcz nogą z ostrogami
Gniazdo carskiej sławy.

5.

Gdy staniesz w Warszawie,
Na królewskim dworze,
To poleci do rozprawy
Co jest sił w narodzie.

6.

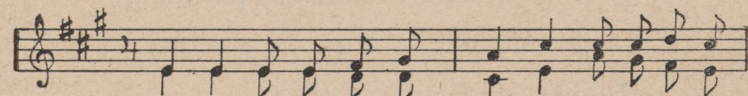
A Wisła rozniesie
Falami jasnemi,
Że nie będzie już Moskali
Na piastowskiej ziemi.

Autor nieznanym.

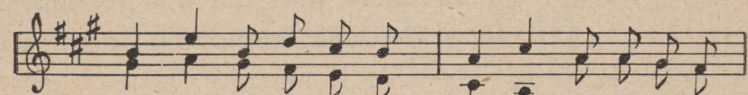
6. PIERWSZA KADROWA. ¹⁾

(1914 rok).

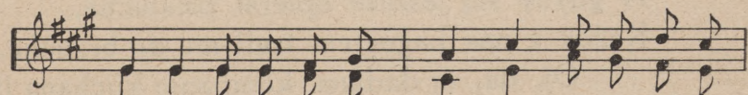
Żywo /marsz/



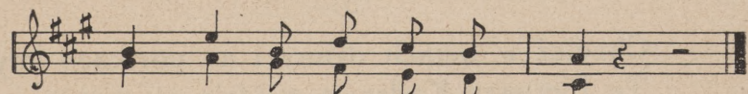
Ra - du - je się ser-ce, ra - du - je się du-sza,



Gdy Pierw-sza Ka-dro-wa do bo - ju wy-ru-sza



Oj da, oj da da-na, Kom - pa - nja ko - cha-na,



Nie masz to jak Pierw- sza, nie!

1.

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy Pierwsza Kadrowa na Moskala rusza —
Oj da, oj da dana, kompanjo kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie.

¹⁾ Pierwsza kompanja strzelecka, która na rozkaz Józefa Piłsudskiego rozpoczęła 6 sierpnia 1914 roku walkę zbrojną o niepodległość, jako pierwszy zawiązek (kadra) odrodzonej siły zbrojnej narodu.

2.

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przecież dojdziem, byleby iść w nogę —
Oj, da, oj da dana, kompanjo kochana itd.

3.

Gdy Moskal psiawiara drogę nam zastąpi,
To kul z manlichera nikt mu nie poskąpi —
Oj, da, oj da dana, kompanjo kochana itd.

4.

A gdyby się jeszcze opierał psiajucha,
Każdy z nas bagnetem trafi mu do brzucha, —
Oj, da, oj dadana, kompanjo kochana itd.

5.

Chociaż w butach dziury i na portkach łaty,
To Pierwsza Kadrowa pójdzie na armaty, —
Oj, da, oj da dana, kompanjo kochana itd.

6.

Kiedy pobijemy po drodze Moskali,
Ładne warszawianki będziemy całowali, —
Oj, da, oj dadana, kompanjo kochana itd.

7.

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To Pierwsza Kadrowa gwardyją zostanie —
Oj, da, oj dadana, kompanjo kochana itd.

8.

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecież pierwsza Kompanja Kadrowa —
Oj, da, oj dadana, kompanjo kochana itd.

7. HEJ, IDĄ STRZELCY...

(1914 — 1915 r.)

Hej, i - - dą strzel - -cy
Mo - ro - wcy wiel - cy Hej strzel - cy,
Hej strzel - cy, hej strzel - cy wraz!

1.

Hej, idą strzelcy
Morowcy wielcy, —
Hej strzelcy, hej strzelcy
Hej strzelcy są!

2.

Siwe kabaty,
Duch w nich rogaty,
Hej strzelcy, hej strzelcy
Hej strzelcy są!

3.

Siwe mundury,
A w butach dziury, —
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są!

4.

Błyszczą bagnety
Z słońca podniety, —
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są!

5.

Hej, idą strzelce
Zdobyli Kielce, —
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są!

6.

A pod Kielcami
Panny z kwiatami, —
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są!

7.

Na samym przedzie
Piłsudski jedzie, —
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są!

8.

Piłsudski jedzie,
Wojenka będzie, —
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są!

8. BĘDZIE WOJNA Z MOSKALAMI..

(Piosenka ta powstała wśród żołnierzy polskich w wojsku austriackim na krótko przed wojną, stąd następnie przedostała się do Legionów).

Bę - dzie woj - na z mo - ska - la - mi, Pan puł -
ko - wnik pój - dzie z na - mi. Da - lej chłó - pcy,
da - lej - wraz, Od sa - mej War - sza - wy,
aż do Pe - ter - sbur - ga za mo - ska -
la - mi marsz, marsz, marsz! marsz! marsz! marsz!

1.

Będzie wojna z Moskalami,
Nasz Komendant pójdzie z nami,
Dalej, bracia, dalej wraz!
Od samej Warszawy aż do Petersburga
Za Moskalami marsz! marsz! marsz!

2.

I ułani pójda z nami
Straszyć wroga lampasami,
Dalej bracia, dalej wraz i t. d.

3.

Artylerja pójdzie z nami,
Będzie biła armatami,
Dalej bracia, dalej wraz i t. d.

4.

A sapery z łopatami
Postawią mosty przed nami,
Dalej bracia, dalej wraz i t. d.

5.

Łapiduchy z groźną miną
Strują wroga aspiryną,
Dalej bracia, dalej wraz i t. d.

6.

A muzyczka będzie grała,
Niech się cieszy Polska cała!
Dalej bracia, dalej wraz i t. d.

9. NA CZEŚĆ PIŁSUDSKIEGO.

(Na nutę „Pierwszej Kadrowej”).

1.

Bije nasz Komendant
Moskwę, co się zowie,
Niechajże Mu za to
Pan Bóg daje zdrowie.
Starszych poczcć godzi,
Krzyknijmy więc młodzi:
— Cześć, chwała Wodzowi, cześć!

2.

Na głos Brygadjera
Stanie sto tysięcy,
Nawet pół miliona,
Albo nawet więcej, —
Starszych poczcć godzi i t. d.

3.

Jak ruszą wojacy,
Wnet runie zawała,
Stoczy się do Dźwiny
Rozkruszona skała, —
Starszych poczcć godzi i t. d.

4.

Redutę Twą zmiądzzył
Huragan ognisty,

Ześ z niej cało wyszedł,
To cud oczywisty!
Starszych poczcic godzi i t. d.

5.

Opatrzności ręka
Broni Wodza głowy,
Boć On zbawca Polski,
On „testament nowy”.
Starszych poczcic godzi i t. d.

6.

Nasz Piłsudski dzielny,
Gromi, jak potrzeba,
Nie będzie już Moskal
Psuł polskiego chleba, —
Starszych poczcic godzi i t. d.

Michał Federowski.

10. PIEŚŃ O WODZU MIŁYM.

(1915 r.)

Żwawo.

Je - dzie, je - dzie na kasz-tan- ce,
na kasz-tan - ce, Si - wy strzel-ca
strój; Si - wy strzel- ca strój;
Hej, ha! Ko - men - dan - cie!
mi - ły Wo - dzu mój!

1.

Jedzie, jedzie na kasztance
Siwy strzelca strój, —
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

2.

Gdzie szabelka Twa ze stali,
Przecież idziem w bój?
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

3.

Gdzie Twój mundur generalski
Złotem zszywany?
Hej, hej, Komendancie,
Wodzu kochany!

4.

Masz wierniejszych niż stal chłodna
Młodych strzelców rój...
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

5.

Nad lampasy i czerwienie
Wolisz strzelca strój...
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

6.

Ale pod tą szarą bluzą
Serce ze złota!
Hej, hej, Komendancie,
Serce ze złota!

7.

Ale błyszczą groźną wolą
Królewskie oczy, —
Hej, hej, Komendancie,
Królewskie oczy!

8.

Pójdziem z Tobą po zwycięstwo,
Poprzez krew i znój,
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

Słowa K. Biernackiego.

*Muzyka Zygmunta Pomarańskiego,
sierżanta I Brygady.*

11. ROTA PIŁSUDCZYKÓW.

(1915 r.).

Poważnie.

Muzyka Feliksa Nowowiejskiego.

The musical score is written in a single system on a grand staff (treble and bass clefs). It consists of six lines of music with lyrics underneath. The lyrics are: "Nie rzu-cim Cie - bie, Wo - dzu nasz, Nie da - my po - grześć spra - wy Sztan - dar, przy któ - rym wier - nie trwasz, Od - da - my Bo - gu krwa - wy, Nie wyr - wie go nam swój, czy wróg, Tak nam do - po - móż Bóg!"

A single line of musical notation in treble clef, showing the first few notes of the melody.

Tak nam do - po - móż Bóg!

1.

Nie rzucim Ciebie, Wodzu nasz,
Nie damy pogrześć sprawy, —
Sztandar, przy którym wiernie trwasz,
Oddamy Bogu krwawy!
Nie wyrwie go nam swój, czy wróg, —
Tak nam dopomóż Bóg!

2.

Nie spoczniem, póki w proch i w pył
Nie legnie przemoc wraża!
Zaczerpiem z ducha Twego sił;
Z wiarą, co cuda stwarza,
Śmiało po złoty sięgniem róg —
Tak nam dopomóż Bóg!

3.

Pójdziemy, gdy zapalisz wic
Na kule i na druty!
Choćby w katordze przyszło zgnić,
Nie złożym szabli, póty,
Póki shańbiony polski próg —
Tak nam dopomóż Bóg!

4.

Nie straszne dla nas gromy burz,
Ani więzienia mury,
Bo cóż dla ducha kraty, cóż
Więzienia mrok ponury?
Nie złąknem się podziemnych dróg —
Tak nam dopomóż Bóg!

5.

Wszak na sumieniach polskich my
Ołowiem dzisiaj legli — — —
Podłym zmacili słodkie sny — —
Jak grom z tatrzańskich regli — — —
Wolność, by tęczy błysnie łuk —
Tak nam dopomóż Bóg!

6.

O, niedaremny był Twój trud,
I niedaremne znoje!
O, cześć Ci, sława, coś nas wiódł
Na pierwsze z Moskwą boje!
Przeorze Polskę dziś Twój pług —
Tak nam dopomóż Bóg!

*Słowa Józefa Relidzyńskiego.
Muzyka Feliksa Nowowiejskiego.*

12. SENSACJA! BATERJA GRA!

(1914 — 1915 r.).

Wesoło.

Pił - sud - ski wie-dzie strzel-ców huf, W ich
 ser - cach peł - no ma - rzeń, snów, Z ich
 o - czu szczę-ście bły - ska Ka -
 ra - bin rę - ka ści - ska. Choć
 bo - se, go - ła brac - two to, w za-
 na - drzu ma ła - dun - ków sto; 0

dwa - gę strzel - ców znasz; W Chę -
 ci - nach bi - twę masz! Sen -
 sa - cja Ba - ter - ja gra! Hu -
 ha! I pułk się pcha, A
 strzel - cy jak war - ja - ty
 Le - cą na te ar - ma ty Sen -

sa - cja! Ba - ter - ja gra, Hu -
 ha! I pułk się pcha, Pił -
 sud - ski, wi - dząc płas, Z ra -
 do - ści gła - szcze was.

1.

Piłsudski wie dzie strzelców huf,
 W ich sercach pełno marzeń, snów,
 Z ich oczu szczęście błyska,
 Karabin Werndla ściska. ¹⁾
 Choć bose, gołe bractwo to,
 W zanadrzu ma ładunków sto, —
 Bezcelność strzelców znasz:
 W Chęcinach bitwę masz!

¹⁾ Początkowo legjoniści byli uzbrojeni w karabiny jednostrzałowe starego systemu — Werndla

Sensacja! Bateria gra!
Hu-ha! I pułk się pcha,
A strzelcy, jak warjaty,
Lecą na te armaty, —
Sensacja! Bateria gra!
Hu-ha! I pułk się pcha! —
Piłsudski, widząc płas,
Z radości głaszczcie wąs!

2.

Na Werndlach długie „majchry” ¹⁾ lśnią,
Moskalom flaki dobrze tną; —
Kielczanki, jak bławatki,
Żołnierzom dają kwiatki.
I poszedł chłopca ładny kwiat,
By nas nie gnębił Moskał-kat.
Chełmszczyznę, bracie znasz —
Bagnetem za to masz!
Sensacja! Bateria gra i t. d.

3.

I dziwny cud się widzieć dał,
Werndel się manlicherem stał, ²⁾
A bagnet na nim błyska,
Po pięć ładunków ciska.

¹⁾ „Majcher” — w języku łobuzerskim nóż, w tym wypadku — bagnet.

²⁾ Manlicher — karabin pięcioprowadnicowy szybkostrzelny, nazwany tak od nazwiska wynalazcy.

Belina już koniki ma,
„Maschिंगewährów” mamy dwa ¹⁾
Baterję Brzozy ²⁾ znasz —
Więc dziurę w brzuchu masz!
Sensacja! Bateria gra i t. d.

4.

Bo stara rzecz to jest, jak świat,
Ze Moch dla Lacha nie jest brat;
A manifesty znamy,
Przykładów dużo mamy.
Murawjew, Nolken i Val von,
I znany w Polsce kat Skatton, —
Bezprawia szkołę znasz, —
Bagnetem za to masz!
Sensacja! Bateria gra i t. d.

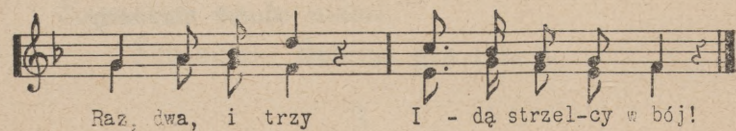
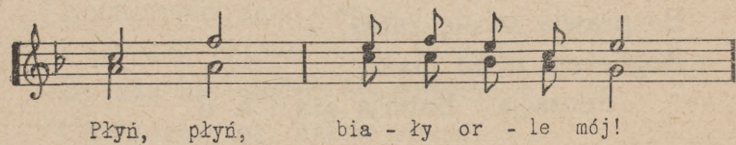
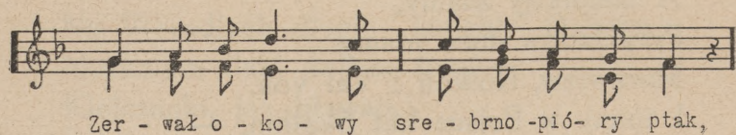
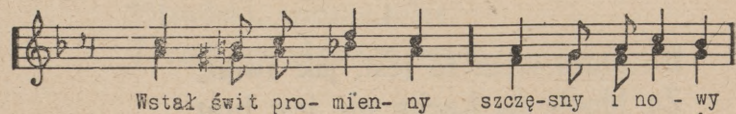
Autor nieznany.

¹⁾ „Maschिंगewähr” — karabin maszynowy.

²⁾ Kapitan Brzoza — dowódca artylerji w I-ej Brygadzie.

13. PIOSNKA I-EJ BRYGADY LEGJONÓW
POLSKICH NA ODMARSZ Z OKOLICY KĘT.

Z ogniem.



1.

Wstał świt promienny, szczęśny i nowy,
Zerwał okowy srebrnopióry ptak. —
Płyn — płyn — Białe Orle mój,
Raz — dwa — trzy —
Strzelcy idą w bój.

2.

Zemsta nas wodzi za wrogiem w tropy,
Brać mu okopy, szerzyć strach i śmierć.
Drży — drży — dziś szatana ród,
Raz — dwa — trzy —

Drży szatana ród!

3.

W zamęt bitewny rwiemy bez trwogi,
Grają nam wrogi z armat i ze strzelb —
Wiedź — wiedź — Boże ojców mych,
Raz — dwa — trzy —

Boże ojców mych.

4.

Hejże, muzyku! W darze od strzelca,
Stryczek wisielca ty carowi nieś —
Marsz — marsz — Brygadjerze nasz —
Raz — dwa — trzy —

Brygadjerze nasz!

5.

Zgłodniałim bardzo, ale nam trzeba
Zwycięstw, nie chleba, trzeba wrogów krwi —
Rąb — rąb — ile w garści sił,
Raz — dwa — trzy —

Ile w garści sił.

6.

Zbratani w karnym, zbrojnym szeregu,
Jak rzeka w biegu, zniszczym nędzę, zło —
Żyj — żyj — polski ludu ty,
Raz — dwa — trzy —
Polski ludu ty!

7.

Po krwawych polach, w zdartej odzieży,
Hufiec nasz bieży na zwycięski znój, —
Bij — bij — ile w piersi tchu —
Raz — dwa — trzy —
Ile w piersi tchu.

8.

W taniec, gdy ruszy strzelców mężna ława,
A że Warszawa pierwszy postój da —
Marsz — marsz — Brygadjerze nasz,
Raz — dwa — trzy —
Pełnić twardą straż.

Kobiernice, 1915 rok.

14. JUŻ WSTALI...

Marszowo.

The musical score is written in G major (one sharp) and 4/4 time. It consists of six staves of music. The lyrics are written below the notes. The melody is simple and rhythmic, suitable for a march.

Już wsta - li mści - cie - le z Pił -
sud - skim na cze - le Hej,
hej, hej, hej już wsta - li mści -
cie - le Hej, marsz hej,
marsz, ty Or - le na cze - le!

1.

Już wstali mściciele
Z Piłsudskim na czele,
Hej, hej, powstali mściciele!
Hej, marsz! Ty, Orle, na czele!

2.

Za oręż chwycili,
Aby wrogów zbili.
Hej, hej, za oręż chwycili,
Hej, marsz! By wrogów wybilif

3.

Już oni tytani
Siłą męstwa gnani,
Hej, hej, siłą męstwa gnani,
Hej, marsz! O, idźcie kochani!

4.

Już okryci sławą,
Swoją bitwą krwawą...
Hej, hej, swoją bitwą krwawą!
Hej, marsz! Tyś, Polsko, nam prawą.

Franciszek Lipiński.

15. WSIĄDĘ NA KONIKA.

(1915 r.).

Zwolna.

The musical score is written on a single treble clef staff with a key signature of two sharps (F# and C#). It consists of six lines of music. The first line is in 3/4 time and ends with a double bar line. The second line is in 3/4 time and ends with a double bar line. The third line is in 2/4 time and ends with a double bar line. The fourth line is in 2/4 time and ends with a double bar line. The fifth line is in 3/4 time and ends with a double bar line. The sixth line is in 3/4 time and ends with a double bar line. The lyrics are written below the notes.

Sią - dę na ko - ni - ka,
Z gwia - zdeką na czo - le,
I po - ja - dę ja po - ja - dę
na sze - ro - kie po - le,
na sze - ro - kie po - le.

1.

Wsiadę na konika
Z gwiazdeczką na czole,
Oj, pojedę ja, pojedę
Na szerokie pole.

2.

Na pole szerokie,
Kędy bój się toczy, —
A Piłsudski ze strzelcami
Śmiało naprzód kroczy.

3.

Wsiądę na konika,
Konika siwego,
Oj, pojedę do ułanów
Beliny naszego!

4.

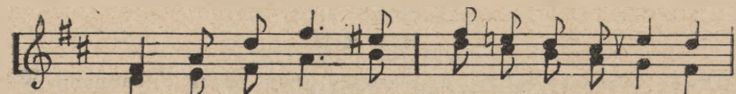
Dostanę szabelkę,
Szabelkę ze stali,
Oj, będę nią rąbał, siekał
Szwabów i Moskali.

16. LEGJONOM CZEŚĆ!

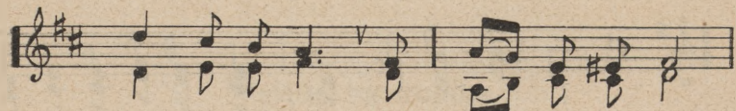
H Y M N.

(Utwór wykonany był po raz pierwszy przez chóry Filharmonji Warszawskiej na koncercie, urządzonym na cześć Legjonów w dniu 6 grudnia 1916 roku).

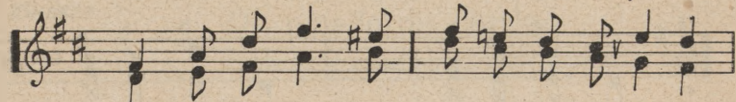
O cześć Le - gjo - nom, wie - cznie ży - wa
chwa - ła,
Le - gjo - nom cześć, Le - gjo - nom cześć!
Za ich to spra - wą Pol - ska zmar - wsta - ła,
twych
Le - gjo - nom cześć! Le - gjo - ni - stom cześć!
Cześć im za świe - tne czy - ny le - gjo - no - we!
Le - gjo - nom cześć i Le - gjo - ni - stom cześć!



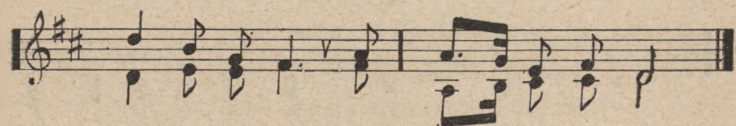
Tym, co Oj - czy - źnie ży - cie da - li no - we,



Chwa - ła i cześć im, chwa - ła i cześć!



Tym, co Oj - czy - źnie ży - cie da - li no - we,



Chwa - ła i cześć! cześć! Chwa - ła i cześć!

1.

O, cześć Legionom, wiecznie żywa chwała
Legionom cześć! Legionom cześć!
Za ich to sprawą Polska zmartwychwstała,
Legionom cześć! Legionom cześć!
Cześć im za świetne czyny legionowe,
Legionom cześć! Legionistom cześć!
Tym, co Ojczyźnie życie dali nowe,
Chwała i cześć! Cześć Legionom, cześć!

2.

Cześć Piłsudskiemu, wiecznie żywa chwała,
Wodzowi cześć! Wodzowi cześć!
Za Jego sprawą Polska zmartwychwstała,
Legionom cześć! Piłsudczykom cześć!
Cześć Beliniaków rycerskiej fantazji,
Belinie cześć! Beliniakom cześć!
Co przepędzili Moskala ku Azji, —
Legionom cześć! Legionistom cześć!

3.

Niech żyje dzielna Brygada Karpacka,
Odwadze cześć! Bohaterstwu cześć!
Jak stal hartowna i w bojach junacka,
Legionom cześć! Karpatczykom cześć!
O cześć tym wszystkim, którzy dla Ojczyzny
Życie w ofierze pierwsi biegli nieść,
Tym, co zginęli, tym, co noszą blizny,
Zmarłym i żywym bohaterom cześć!

4.

Niech żyje Haller, Januszajtis, Roja,
Starszyźnie cześć! Starszyźnie cześć!
Wiwat Sosnkowski, Berbecki, Ostoja,
Starszyźnie cześć! Bohaterom cześć!
Wiwat Rydz-Śmigły, Zieliński, Galica,
Dziekanowskiemu cześć, starszyźnie cześć!
Wszędy, jak polska szeroka ziemia
Chwała i cześć im! Cześć Legionom, cześć!

5.

Cześć legionowym, mężnym oficerom,
Dowódcom cześć! Dowódcom cześć!
Zahartowanym w bojach bohaterom,
Chwała i cześć! Oficerom cześć!
Cześć legionowej dzielnej szarej braci,
Żołnierzom cześć! Szeregowcom cześć!
Czcią im za czyny Ojczyzna zapłaci,
Legjonom cześć! Legionistom cześć!

Słowa i muzyka St. Koszutkiego.

17. POD BROŃ.

(Muzyka Aleksandra Orłowskiego).

Brygadjerowi Piłsudskiemu.

1.

Orle nasz biały! Śnieżne ptaszę,
Kiedy zbieramy się pod broń,
Nadzieje z sobą zabierz nasze,
Po sławę dla nas świetną goń!

2.

Niechaj zaświadczy połysk stali,
Sprawa, dla której niesiem krew,
Że w nas się wiecznie płomień pali,
Że nie zgasł w nas wolności siew.

3.

Z serca nam błyska płomień złoty,
Weselny hejnał dzwoni z wież,
Nadzieje nasze i tęsknoty,
O, ptaku śmiały, w przestwór bieź!

4.

Nietknięty wlatuj w kul zamieci,
Strzeż swoich hufców pośród błoń,
Rzeczpospolitej Polskiej dzieci
Pod broń! Dziś pora iść pod broń!

5.

Przyszłości wraca jutrznia nowa,
Promieniać żrzały uczuć kłos,
Wrócą zwycięskie dni Grochowa,
Wolności raclawicki głos!

6.

Już lśnią bagnety, skrzą pałasze,
Otwarta śmiałym losu toń.
Orle nasz! W górę, śnieżne ptaszę!
Pod broń! Dziś pora iść pod broń!

Mieczysław Smolarski.

W sierpniu 1914 roku.

18. PIEŚŃ, ŚPIEWANA W SUWALSKIM PUŁKU
PIECHOTY W DZIEŃ IMIENIN NACZELNIKA
PAŃSTWA, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

(Melodja nieznaną).

1.

Przypomnijcie, chłopcy,
Jak my Lidę brali,
Wrogów była wielka moc,
A my się nie bali,

2.

Czemu się nie bali,
Dzisiaj zaśpiewamy,
Bo nasz Wódz, nasz drogi Dziadek,
Jechał razem z nami.

3.

Że takiego Pana
Komendanta mamy,
My zaś, chłopcy suwalczaki,
Pieśń Mu zaśpiewamy.

4.

Zaśpiewajmy piosnkę
W dzień Imienin Jego,
Zaśpiewajmy i witajmy
Wodza kochanego.

5.

Winszujem Ci, Wodzu,
I życzym Ci szczerze:
Niechże Cię Panienska Święta
Od złego ustrzeże.

6.

Niechże dopomaga
Pan Bóg dziełom Twoim,
Bo zaś, póki rządzisz nami,
Wroga się nie boim.

7.

Winszujem Ci, Wodzu,
I zdrowia Ci życzym,
Jeszcze nawet Ci do życia
Trzysta lat doliczym.

8.

Jeszcze wiele życzeń
Byśmy Ci śpiewali,
Ale już sekcyjni
Na zbiórkę wołali.

W marcu 1919 roku.

Słowa Bolesława Jabłońskiego.

19. CZY PAMIĘTASZ, KOMENDANCIE?

(Melodja nieznaną).

1.

Czy pamiętasz, Komendancie,
Miły Wodzu mój,
Jak to w sierpniu chłopcy Twoi
Wychodzili w bój?

2.

Długo burza się zbierała,
Aż uderzył grom:
— Polska wstaje, kto nie pójdzie,—
Hańba temu, srom!

3.

— „Hej, ruszamy!” — Padło słowo
Wielkie z Twoich ust,
Biegną chłopcy z gór i z dolin,
W lesie trzeszczy chróst.

4.

Gorączką im tętnią pulsę,
Z czoła spływa pot,
Na zew Wodza „sypie” wiara
Do Krakowa w lot.

5.

I wnet cudem, jak z pod ziemi,
Komendancie mój,
Otoczył Cię wiernych strzelców
Z całej Polski rój!

6.

— Bez wolności niema szczęścia! —
Więc stajem na zew,
Wskresim Polskę przez ofiarę,
Przez rany i krew.

7.

— Będzie wojna z Moskalami!
Niechaj żyje Wódz!
My za Tobą w piekło, w ogień,
Wrogów będziemy tłuc! —

8.

Drżały ręce nam do broni,
W sercach walił młot:
— Prowadź, prowadź Komendancie
Do wolności wrót! —

9.

A Komendant dobył szabli:
— „Już rzucona kość!
Dzisiaj jeszcze zniesiem kordon,
Zadrży carska mość!” —

10.

Wtem się ozwie trąbka marsza,
Aż głos idzie w dal,
Grzmi wesoło marsz strzelecki:
— „Kłuj i w serce pał!” —

11.

Błogosławił nam Kościuszko
W tę pamiętną noc,
Zapał w sercach, śpiew na ustach:
— „Skruszym carów moc!” —

12.

Kraków żegna nas ze łzami:
— „Zdrowo wróćcie nam!” —
Cudne panny sypią kwiaty
Z ganków, z okien, z bram.

Michał Federowski.

20. ŻOŁNIERSKIE ŻYCZENIA
NA IMIENINY NACZELNEGO WODZA.

(Melodja nieznaną).

1.

Graj żołnierska trąbko,
Przez góry, doliny
Święty Józef dzisiaj,
Dziadka Imieniny.

Cóż Ci na wiązanie
Żołnierz dać jest w stanie,
Wodzu nasz, Wodzu nasz,
Wodzu nasz kochany!

2.

Nie potrzeba Tobie
Brylantów ni złota,
Brylantami świeci
Twa żołnierska cnota.

A serce żołnierzy
Do Ciebie należy,
Wodzu nasz, Wodzu nasz,
Wodzu nasz kochany!

3.

Królewskiego płaszcz
Nie wdziałbyś na bary,
Świetniejszy od niego
Ten Twój mundur szary.

Bez królewskiej maski,
Tyś król z Bożej łaski,
Wodzu nasz, Wodzu nasz,
Wodzu nasz kochany!

4.

Zyczymy Ci zdrowia,
Zdrowia i tężyzny,
Żyj sto lat dla Polski
Ku chwale Ojczyzny.

Tyś spiżu kolumna,
Polska z Ciebie dumna,
Wodzu nasz, Wodzu nasz,
Wodzu nasz kochany!

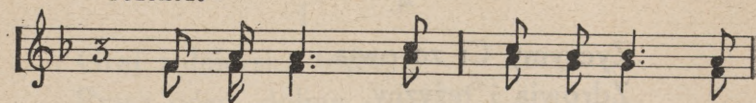
1920 rok.

Autor nieznaną.

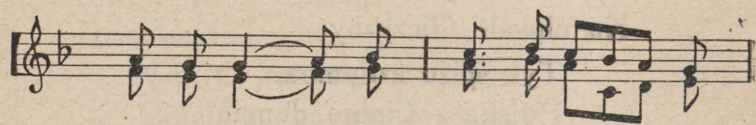
21. KOMENDANCIE...

(Na nutę znanego powszechnie „Poloneza Kościuszki”).

Polonez.



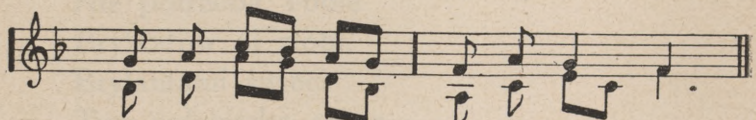
Ko - men - dan - cie, wie - czna chwa - ła



Two - jej wo - li, któ - ra z mro - ku



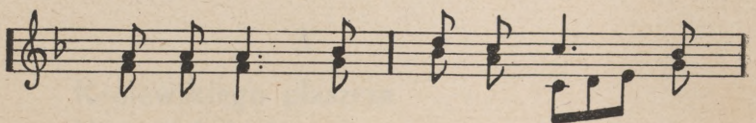
Pio - run z Pol - ski wy - krze - sa - ła



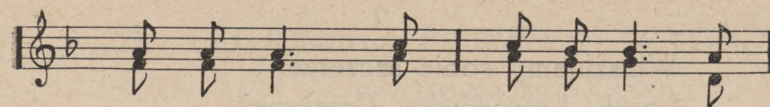
I sta - nę - lim bok przy bo - ku.



Z „O - le - an - drów z pod Kra - ko - wa,



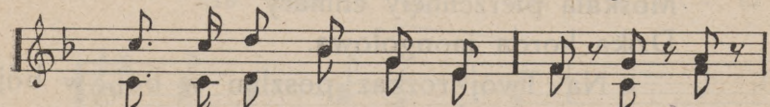
Ru - szy - ła ju - nar - cka hor - da



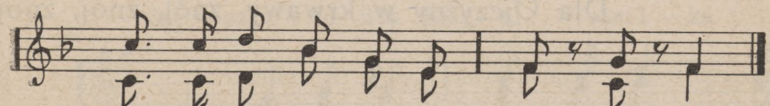
Do po - świę - ceń z krwi go - to - wa



Wol - nej Pol - ski a - wan - gar - da.



Był to dziw - nie pięk - ny dzień, dzień, dzień,



po - śród pio - snék szli - śmy brzmień brzmień.
brzmień,

1.

Komendancie, wieczna chwała,

Twojej woli, która z mroku

Piorun z Polski wyrzeszała

I stanęlim bok przy boku.

Z „Oleandrów” z pod Krakowa

Ruszyła junacka, harda,

Do poświęceń z krwi gotowa,

Wolnej Polski awangarda,

Był to dziwnie piękny dzień, dzień, dzień,

Pośród piosnek slišmy brzmień, brzmień,

brzmień.

2.

Winszujemy sobie szczerze:
Lasek, Łowczówka, Czarkowy,
Gdzieśmy z Tobą, Brygadjerze,
Szli w taniec śmierci „morowy”,
Takie bitwy, godne miary:
Raławic, Dębów, Grochowa.
Moskała pierzchnęły chmary
Dzika horda mongołowa.

Na Twój rozkaz poszlim w bój, w bój,
w bój,
Dla Ojczyzny w krwawy znój, znój, znój.

3.

Z tą młodością naszą w żyłach,
Z naszym szarym Brygadjerem
Czujemy się... ach, na siłach
Stworzyć w Polsce nową erę.
Wytniem Moskala do szczętu,
A w Pitrze powiesim cara,
Żeby już nie było smętu, —
Naprzód, strzelcy, naprzód, wiara!
Niech zdycha moskiewski pies, pies, pies,
Wolność Polsce! — Dość już łez, łez, łez!

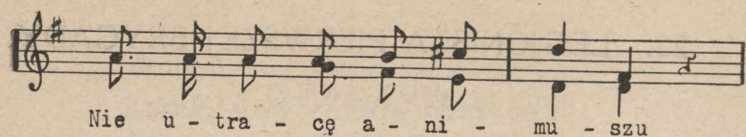
Alfons Dzieciolowski.

22. LEGJONISTA PIERWSZEJ BRYGADY.

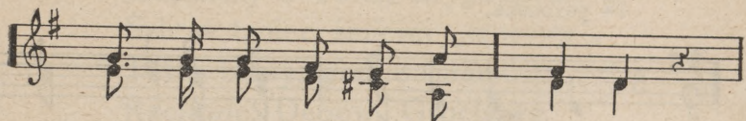
(POLONEZ).

Tr poloneza.

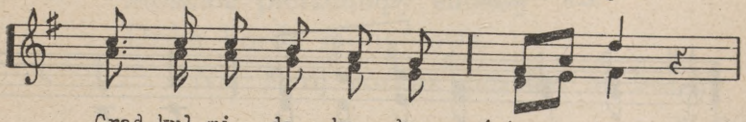
Nie dbam o ży - wot do - stat - ni
Spo - czyn - ku dla mnie ni chwil - ka
Wy - cią - ga mnie z ka - żdej mat - ni
węc wy - żła, a o - czy wil - ka
Choć - by lu - nął deszcz, jak z tu - szu,
choć - by mróz pod sto - pą chru - pał.



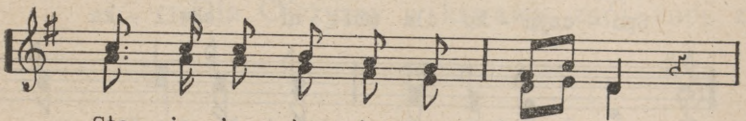
Nie u - tra - cę a - ni - mu - szu



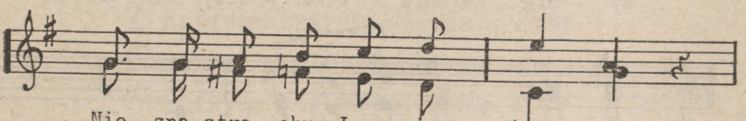
Gwi - źdźę na mróz i na u - pał



Grad kul mi do - ko - ła świ - sta,



Sto - ję ja - ko w dzień pa - ra - dy,



Nie zna stra - chu, Le - gjo - ni - sta



Prze - sła - wnej Pier - wszej Bry - ga - dy.

1.

Nie dbam o żywot dostatni,
Spoczynku dla mnie ni chwilka,
Wyciąga mnie z każdej matni
Węch wyźła, a oczy wilka.

Choć deszczby lunął, jak z tuszu,
Choć mrózby pod stopą chrupał,
Nie tracę ja animuszu,
Bo gwizdźę na mróz i upał.
Grad kul dokoła mnie śwista,
Ja stoję, jak w dzień parady,
Nie wie, co strach, legjonista
Przesławnej Pierwszej Brygady.

2

Nie straszny mi żaden szaniec,
Lufami zjeżony srogo,
Do bitwy idę, jak w taniec,
Wesoło brzęcząc ostrogą.
Żołnierz ze wszystkim się otrze,
Gdy ma co włożyć do gęby,
Śmierć do mnie mówi:— „Kumotrze!”
I szczyrzy swe brzydkie zęby,
Choć djabłów-by przyszło trzysta,
Myślisz, że nie dam im rady?
Mocną ma pięść legjonista
Przesławnej Pierwszej Brygady!

3.

Na wojnie, jak na obławie,
Trzeba być dobrym myśliwcem,
Dobrze przysłuży się sprawie,
Kto wroga pochwyci żywcem.

Lecz, ktoby na mnie miał chrapkę,
Zwycięzcy zbrzydnie mu rólka,
Nim żywy wpadnę w pułapkę,
Od czegoż ostatnia kulka?
Lepsza już czeluść ognista,
Niżli z wrogami układy.
Nie podda się legjonista
Przesławnej Pierwszej Brygady.

4.

Dowódców swych mamy w cenie,
Bo każdy z nich żołnierz szczerzy,
Wiedzie nas w boje wspomnienie
Raławic i Samo-Sierry.
Dewizą naszą — bić wroga
O sąd nie troszcząc się ludzki,
Matką — Ojczyzna nam droga,
A Ojcem — Hetman Piłsudski.
Krew w nas rycerska, ognista,
Szablice nie od parady.
Mocną ma pięść legjonista
Przesławnej Pierwszej Brygady.

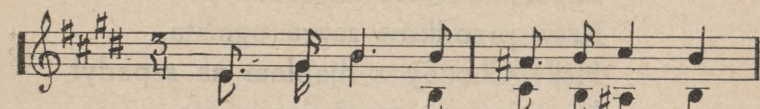
5.

Więc niechaj blady filister,
Rzuciwszy nudną kawiarnię,
Wdziewa co rychło tornister
I do Legjonów się garnie.

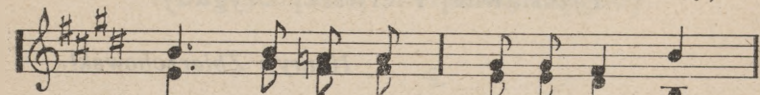
Gdy dwieście armatek zagra,
Rycerska najdzie go wena,
Zobaczy, co to podagra,
Zapomni, co to migrena.
Krew przodków zagra ognista,
Hej! Choćby z djabłem na szpady!
Nie wie, co strach legjonista
Przesławnej Pierwszej Brygady.

Henryk Zbierzchowski.

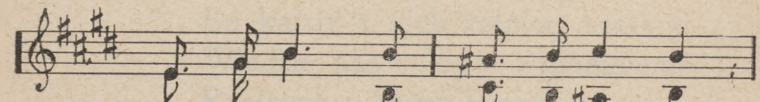
23. A CZY ZNASZ TY, BRACIE LUBY?



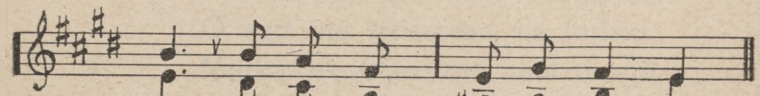
A czy znasz ty bra - cie lu - by,



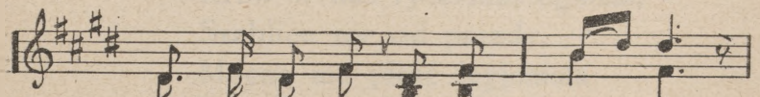
Le - gi - o - ny Pol - ski chlu - bę?



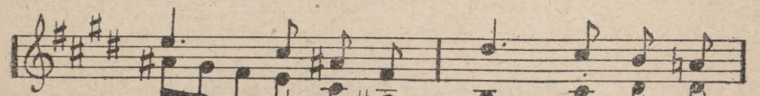
Krwią zbry - zga - ne trzy Bry - ga - dy,



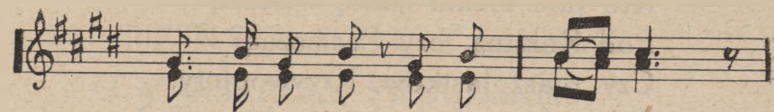
Co mo - skie - wskie du - szą ga - dy.



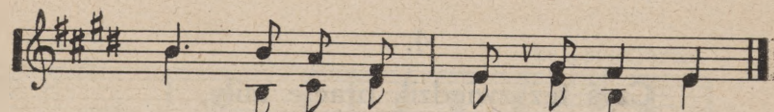
Żo - łnie - rzy - ków, co śmierć bli - zny,



Chę - tnie zno - szą dla Oj - czy - zny.



Żo - łnie - rzy - ków, co śmierć, bli - zny,



Chę - tnie zno - szą dla O - jczy - zny..

1.

A czy znasz ty, bracie luby,
Legjony, Polski chlubę?
Krwia zbryzgane trzy Brygady,
Co moskiewskie duszą gady,
Żołnierzyków, co śmierć, bliźny,
Chętnie znoszą dla Ojczyzny?

2.

Czy widziałeś, miły bracie,
Historyczne te postacie?
Znasz owego Piłsudskiego,
Roję, albo Zielińskiego? —
Nie wiesz, czym są? — Twoja wina, —
Januszajtis i Belina.

3.

Czy słyszałeś, bracie drogi,
Gdzie to były boje srogie?

Kto tam zyskał sławę wieczną
Pod Rokitną, czy Pasiieczną?
Czy znasz Jastków, Krzywopłoty,
Gdzie w puch starto carskie roty?

4.

Czyś też zwiedził, bracie miły,
Hen rozwiane te mogiły,
W Bukowinie, czy nad Styrem
I te krzyże zdobne kirem?
Czy wiesz, kto pod nimi leży?
— Biednej Polski bohaterzy.

Ludwik Markowski!

24. PIĘŚN POLAKÓW Z AMERYKI O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.

(Na nutę „Jak długo nasza Wisła”)

Poważnie. Mel. popularna.

Przez bo - je dziel-nych swych sy-nów
Już po - wstał wol - ny kraj, Po - la - cy
dum- ni swych czy-nów Oj - czy- znę zmie- nią
w raj ! Za pol- skie sio - ła, ła - ny
swe ży - cie war - to nieś, Niech ży- je
Wódz ko - cha- ny, Pił- sud- ski cześć Mu cześć!

The musical score is written in G major, 2/4 time. It consists of six staves of music. The first staff is marked 'Poważnie.' and 'Mel. popularna.'. The lyrics are written below the notes. The score includes various musical notations such as notes, rests, and dynamic markings like 'f' and 'mf'. The piece concludes with a double bar line and repeat dots.

1.

Przez boje dzielnych swych synów
Już powstał wolny kraj,
Polacy, dumni swych czynów,
Ojczyznę zmieniają w raj.

Za polskie sioła, łany,
Swe życie warto nieść, —
Niech żyje Wódz kochany,
Piłsudski, — cześć Mu, cześć!

2.

Wysoko nasz Orzeł Biały
Ku chwale wiecznej mknie,
Otacza skrzydłem kraj cały
W wolności złotym śnie.

Za polskie sioła, łany i t. d.

3.

Nie damy obcym swej ziemi,
Obronim piersią swą,
Hej! Przed tarczami polskimi
Wrogowie niechaj drżą!

Za polskie sioła, łany i t. d.

4.

Piłsudski! Hej, Bohaterze!
Ty polskie serca znasz —
My umrzem w tej świętej wierze,
Żeś Ty jest ojciec nasz.

Za polskie sioła, łany i t. d.

25. STO LAT WĘDRUJEMY...

Żwawo.

Sto lat wędru - je - my
po sze - ro - kim świe - cie
Wi - cher nas jak li - ście
na wsze stro - ny mie - cie
Żoł - nierz wciąż w pod - ró - ży,
ni - by pan bo - ga - ty,

Łach - man ma na ple - cach,
 a na bu - tach ła - ty Raz, dwa,
 trzy, czte - ry, Raz dwa, trzy!

1.

Sto lat wędrujemy po szerokim świecie,
 Wicher nas, jak liście, na wsze strony miecie,
 Żołnierz wciąż w podróży, niby pan bogaty,
 Łachman ma na plecach, a na butach łąty.

Raz, dwa, trzy, cztery,
 Raz, dwa, trzy.

2.

Śpi na puchach w śniegu, jak królowie sami,
 Namiot ma nad głową, nabity gwiazdami.
 Budzą go wróblowie swą pieśnią radosną,
 Gdy mu brak dziewczuchy, to się ściska z sosną.

Raz, dwa, trzy, cztery,
 Raz, dwa, trzy.

3.

Ostrzem swych bagnatów piszemy traktaty,
 Bowiem mamy w pięcie wszystkie dyplomaty;
 Papier jest potrzebą cywilnego stanu,
 Żołnierz zaś jest rady, gdy ma liść łopianu.
 Raz, dwa, trzy, cztery,
 Raz, dwa, trzy.

4.

Tyfus wciąż odganiaasz czosnkiem i cebulą,
 Wiesz ci spaceruje ślicznie pod koszulą;
 Chociaż śmierć-kostusia chwyci cię za kołnierz,
 Jeszcze z nią hołubca potańcuje żołnierz.
 Raz, dwa, trzy, cztery,
 Raz, dwa, trzy.

5.

Choćby nam kazano iść do świata końca,
 Kubę i Jamajkę odbić od Japońca,
 Albo na dno piekła zjechać na patyku,
 Chórem wnet krzykniemy — Rozkaz, Naczelniku! —

Raz, dwa, trzy, cztery,
 Raz, dwa, trzy.

6.

Z Włoch błękitno-złoty, z lodów złych Tobolska,
 Wiodła nas tęsknota, co się zowie: Polska!

Droga Ty Ojczyzno, ziemio ukochana,
Naszą Ty krwawicą znowu odzyskana.

Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy.

7.

Więc, gdy krwi serdecznej daliśmy tak sporo,
Dziś nam żadne moce Ciebie nie odbiorą,
Ani Cię zagarnie żaden podstęp ludzki —
Armja niechaj żyje! Wiwat Wódz Piłsudski!
Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy!

Słowa Henryka Zbierzchowskiego.

26. O NASZYM NACZELNIKU PIŁSUDSKIM.

Muz. Feliksa Rybickiego.

Nie na go - dach, we - se - lu bie - gło
na ży - cie Trud, a mę - ka przy - spie -
sza - ły Ser - ca Twe - go bi - cie
Nie kom - na - ty ma - lo - wa - ne
by - ły Twem schro - nie - niem;
Je - no ciem - ny loch wię - zien - ny

wy - mo - szczon ka - mie - niem

pol - ski lud kość z ko - ści!

1.

Nie na godach, na weselach
 Ubiegło Ci życie,
 Trud, a męka przyspieszały
 Serca Twego bicie.

2.

Nie komnaty malowane
 Były Twem schronieniem, —
 Jeno ciemny loch więzienny,
 Wymoszczon kamieniem.

3.

Nie na puchach spoczywało
 Umęczone ciało,
 Deskę twardą, ziemię czarną —
 Za podłoże miało.

4.

Knut, a Sybir wzmocnił ducha,
 Zahartował wolę,
 Krok za krokiem wykuwałeś
 Polski lepszą dolę.

5.

Za tę wiarę w jasne Jutro,
 Naczelniku drogi,
 Pokochała Cię Ojczyzna,
 Szanują Cię wrogi.

6.

Więc nas prowadź, naród wolny,
 Ku chlubnej przyszłości,
 Brać włościańską, lud roboczy,
 Polski lud kość z kości.

7.

Gdy po latach pełnych chwały
 Wybije godzina,
 Matka — ziemia ukochana,
 Przytuli, jak syna.

8.

Naród wdzięczny własną dłonią
 Usypie mogiłę,
 Żeś nie tracił nigdy wiary
 W ducha jego siłę.

*Słowa W. Platera.
 Muzyka Feliksa Rybickiego.*

27. DUMKA LEGJONISTÓW,
INTERNOWANYCH W GYNLAFCHERWOR.

(Melodja nieznaną).

1.

My siedzimy w cytadeli
Otoczeni grubym murem, —
Zaśpiewajmy z naszej celi
Pieśń potężnym chórem

Choć pod oknem kazamaty
Wróg nasz trzyma straż,
Nam przyświeca z poza kraty
Piłsudskiego twarz.

2.

Niechaj tchórze i burżuje
Przed kratami gną swe szyje, —
Nas do walki nawołuje
Dzwon, co w piersi bije!

Choć pod oknem kazamaty
Wróg nasz trzyma straż,
Nam przyświeca z poza kraty
Piłsudskiego twarz.

28. A NASZ PIŁSUDSKI...

(1920 rok).

Z życiem.

A nasz Pił- su - dski wie - dzie rój,
chłó-poów

Wszy -scy pój - dzie - my Z Nim na krwa- wy bój

Pó - ki bo - że słoń - ko świe - ci,

Bro - nió bę - dzien- ma - tek, dzie - ci,

Ba - gnet na broń, Bol- sze- wi -ka goń,

goń, goń, goń!

1.

A nasz Piłsudski wie dzie chłopców rój,
Wszyscy pójdziemy z Nim na krwawy bój,
Póki Boże słońko świeci,
Bronić będziem matek, dzieci,
Bagnet na broń!
Bolszewika goń!
Goń, goń, goń!

2.

A tam na Litwie z naszych kościołów,
Zrobił bolszewik stajnie dla wołów,
Pójdźmy wygnąć te bydłeta,
Bo tam nasza wiara święta,
Bagnet na broń!
Bolszewika goń!
Goń, goń, goń!

3.

Chociaż do kraju, pod stolicy próg,
Zakradł się dziki, bolszewicki wróg,
Pryśnie jego moc przeklęta,
Bo tu nasza wiara święta,
Bagnet na broń!
Bolszewika goń!
Goń, goń, goń!

29. KANTATA.

Marszowo.

Kto pier - wszy po - wiódł śmia - ło Do
bo - ju pol - ski huf! Kto spra - wił to: że
ca - łą Dziś Pol - skę ma - my znów? Kto
pod - jął czyn nad - lu - dzki Nad -
tru - dy trud i znój? Mar -
sza - kek nasz Pił - su - dski zwy -

cię - ski sto - czył bój! Mar
 sza - łąk nasz Pił - sud - - ski zwy -
 cię - ski sto - czył bój!

1.

Kto pierwszy powiódł śmiało
 Do boju polski huf?
 Kto sprawił to, że całą
 Dziś Polskę mamy znów?
 Kto podjął Czyn nadludzki,
 Nad trudy trud i znój?
 Marszałek nasz Piłsudski
 Zwycięski stoczył bój!

2.

Jak rycerz ów niezłomny
 Ten Wódz narodu nasz,
 Ku chwale wiekopomnej
 Nad nami trzyma straż.

On podjął Czyn nadludzki,
 Rycerskich wzorów cnót, —
 Marszałek nasz Piłsudski, —
 Cześć, chwała Mu za trud!

*Słowa Stefana Ogonowskiego.
 Muzyka Feliksa Nowowiejskiego. ¹⁾*

¹⁾ Kantatę powyższą śpiewa się powszechnie na przytoczoną melodję, ułożoną specjalnie przez Feliksa Nowowiejskiego, do wiersza Władysława Bełzy „O Polski Kraju Święty”.

30. PIOSNKA O KOMENDANCIE.

(1920 rok).

Zamieszczamy tu dwie melodje: Emila Młynarskiego (w układzie na fortepian) i Feliksa Rybickiego (w układzie na chór dwugłosowy).

I.

Słowa Or-ota.

E. Młynarski.
(1920 r.)

Allegro.

ŚPIEW.

FORTEPIAN.

KRAKOWIAK. (Solo)

Jak my w sza-rym mun - du-ry-ku a niewa-ma - ran-cie. W bój nas wie-dziesz

na ko-ni-ku pa-nie ko-men-dan-cie. Gę-sto ku-le w skrońca-lu-ją,

fa tempo (krótko i wesoło)

krwa-we po-le dy - mi, I - da chłop-cy po-spie-wu - ją,

poro ri. *a tempo*

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone 1920 r. G 6219 W

(Chór od taktu)

bo ko - men-dant z ni - mi, I - da chłop-cy po-spie-wu - ją,

bo ko - men-dant z ni - mi. Już ci na nie bia - ly pta - ku

(mówiąc głośno)

ko - ro-ny i mi - try, Woń mo-ska-lu, giń pru-sa - ku, precz ra - ku-zie

ohy - try.

mp
Wolniej.
Wstydź się Zo - siu w głos za wo - dzie ćwie - cie lez bry - lan - tem,

f *o tempo (krótka i wrascio)*
I - de Pol skę o - swo - bo - dzie z na - szym ko - men - dan - tem.

ff *Chór ad lib.*
I de Pol skę o - swo - bo - dzie z na - szym ko - men - dan - tem.

mp
Wolniej. (Solo)
Kę - dy w prze - strzeń wzrok się wzbi - ja tam mo - gi ła pol na.

G 6219 W

z dumą trochę żywiej
Lecz dziś Pol - sko tyś ni - czy - ja tyl - ko na - sza wol - na,

p *Tempo I. (lecz trochę wolniej)*
Hej, wy gro - by ży - clem ży - zno do a - pe - lu stań - cie,

p *Tempo I.*
Bóg ci za - plać za oj - czy - znę pa - nie ko - men - dan - cie,

ff *Chór ad lib.* *Předko.*
Bóg ci za - plać za oj - czy - znę pa - nie ko - men - dan - cie.

G 6219 W

II.

muz. Feliksa Rybickiego.

Jak my w sza - rym mun - du rzy - ku,
 a nie wa - ma - ran - cie.
 W bój nas wie - dziesz na ko - ni - ku,
 Pa - nie Ko - men - dan - cie.
 Gę - sto ku - le w skroń ca - łu - ją,
 krwa - we po - le dy - mi;

I - dą chłop - cy, po - śpie - wa - ją,
 a Ko - men - dant z nie - mi
 Już ci za nic, Bia - ły Pta - ku,
 Ko - ro - ny i mi - try won mo - ska - lu
 giń pru - sa - ku! Precz, ra - ku - zie
 chy - try! Wstydz się Zo - siu,

w głos za - wo - dzić Świe - cić łez bry -
lan - tem I - dę Pol - skę o - swo -
bo - dzić. Z na - szym Ko - men -
dan - tem, Kę - dy w prze - strzeń
wzrok się wzbi - ja Tam mo - gi - ła
pol - na, lecz dziś Pol - sko,

Tys ni - czy - ja, tyl - ko na - sza!
wol - na! Hej! wy gro - by,
ży - ciem ży - zne do a - pe - lu
sta - ncie Bóg Ci za - płac,
Za - Oj - czy - znę, Pa - nie Ko - men - dan - cie!

1.

Jak my, w szarym mundurzyku,
A nie w amarancie,
W bój nas wiedziesz na koniku,
Panie Komendancie!

2.

Gęsto kule w skroń całują,
Krwawe pole dymi;
Idą chłopcy, pośpiewują,
Bo Komendant z nimi!

3.

Już ci za nic, Biały Ptaku,
Korony i mitry.
Won, Moskalu, giń Prusaku!
Precz, rakuzie ¹⁾ chytry!

4.

Wstydź się, Zosiu, w głos zawodzić,
Świecić łez brylantem;
Idę Polskę oswobodzić
Z naszym Komendantem!

5.

Kędy w przestrzeń wzrok się wzbija,
Tam mogiła polna,
Lecz dziś, Polsko, Tyś niczyja,
Tylko nasza! Wolna!

6.

He, wy, groby, życiem żyzne,
Do apelu stańcie,
— Bóg Ci zapłać za Ojczyznę,
Panie Komendancie!

Słowa Or-Ota (Artura Oppmana).

*Muzyka: Emila Młynarskiego,
Feliksa Rybickiego.*

¹⁾ Rakuz — w gwarze żołnierskiej Czech.

31. CZEŚĆ TOBIE, DROGI WODZU NASZ!

1.

Cześć Tobie, drogi Wodzu nasz,
Coś czuwał sam o świcie — — —
Ty, co w narodu skrzepłą pierś
Tchnąłeś napowrót życie, —

2.

Co w niewolniku carskich sług
Wzbudziłeś znowu męża —
Z prochu podniosłeś sztandar nasz
Przez wolny czyn oręza —

3.

Przez twardą wiarę w ludu moc,
W zwycięstwo dnia i słońca —
O cześć Ci!...
— Niechaj żyje nam
Naczelnik, Wódz, obrońca!

Jadwiga Gulińska.

Poznań, w sierpniu 1919 roku.

Melodję do tej pieśni ułożył J. Witczak, znajduje się ona w zbior-
ku jego pieśni p. t. „Cześć Tobie, drogi Wodzu!” (Warszawa 1932,
Skład Główny u Gebethnera i Wolffa). W zbiorze niniejszym nie za-
mieszczamy tej melodji, z przyczyn od nas niezależnych.

32. POBUDKA.

(1924 r.).

Na uroczystość obchodu dziesięciolecia
wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej
z Krakowa, w dniu 6 sierpnia 1914 roku.

Słowa Władysława Godlewskiego

Z życiem - marszowo.

muz. Henryka Miłka.

Z Kra - ko - wa wrót Le - gjo - ny ,
wiódł Pił - sud - ski ko - cha - ny Wódz, By
Pol - ski cześć i sztan - dar nieść Przed
świa - tem zno - wu móc Bo -
jo - wy śpiew Wol - no ści śpiew Przed
ni - mi za ni - mi szedł Zwy -

cię - ski huf Wy - ru - szą! znów Zgiąć
har - dy wro - ga grzbiet Szli
w bój, jak w tan, Choć kra - sząc łan Pur -
pu - rą mło - dzień - czej krwi Po -
bud - ka gra A w ser - cu drga Pra -
gnie - nie lep - szych dni!

1.

Z Krakowa wrót
Legjony wiódł
Piłsudski kochany Wódz,
By Polski cześć
I sztandar nieść
Przed światem znowu módz.

2.

Bojowy śpiew,
Wolności wiew
Przed nimi — za nimi szedł,
Zwycięski huf
Wyruszył znów
Zgiąć hardy wroga grzbiet.

3.

Szli w bój, jak w tan,
Choć kraszac łan
Purpurą młodzieńczej krwi.
Pobudka gra,
A w sercu drga
Pragnienie lepszych dni.

4.

Dziś czasu szmat (dziś dziesięć lat)
Kiedyto świat
Usłyszał, że chcemy żyć!...
Wśród huku dział
Czyn polski wstał,
By krzywdy nasze mścić.

5.

Po latach burz
Wolniśmy już,
Lecz spocząć nie wolno nam!
Do pracy wraz,
Dziś stanąć czas,
Przeszłości zadać kłam!

6.

Niech wspólny trud
Usunie brud
Z serc naszych i z naszych dusz,
Wolności śpiew
Niech stępi gniew
I nas nie kala już.

*Słowa Władysława Godlewskiego
do melodji prof. Henryka Miłka p. t. „Po-
budka”, w ul. setną rocznicę zgonu Tadeusza
Kościuszki.*

33. KOMENDANCIE NASZ!

Zwolna.



Nie tra-bi-ły Ci fan-fa-ry,
 Nie kło-ni-ły się sztan-da-ry,
 w zło-to stroj-nych straż,
 Gdyś gra-nicz-ne słu-py bu-rzył,
 Zmar-twych-wsta-nie przez czyn wró-żył,
 Ko-men-dan-cie nasz!



Ko - men - dan - cie nasz!

1.

Nie trąbiły Ci fanfary,
 Nie kłoniły się sztandary
 W złoto strojnych straż,
 Gdyś graniczne słupy burzył,
 Zmartwychwstanie przez Czyn wróżył,
 Komendancie nasz!

2.

Jeno duch Cię uniósł Boży,
 Jeno blask wschodzącej zorzy
 Opromienił twarz.
 Jeno wichry Ci zagrały,
 Jeno lasy się kłaniały,
 Komendancie nasz!

3.

A w wojaczce na bezdrożu
 Tyś na złotem nie spał łożu
 Nie pił z pełnych czas...
 Do snu Ci nie grały harfy,
 Nie stroiły piersi szarfy
 Komendancie nasz!

4.

Jeno strój Cię zdoził szary,
Jeno schron Ci dały jary,
Słońce piekło twarz.
Dzionkiem kule Ci zawyły,
Nocką myśli druhem były,
Komendancie nasz!

5.

Hej! Ty Wodzu, Ty nasz miły!
Tobie serca, Tobie siły
Nasze dajem w straż.
Ku potędze wiedz nas przodem,
My za Tobą korowodem —
Komendancie nasz!

6.

A choć pośniem już w mogile,
Gdy potrzeby przyjdą chwile
Ty nam powstać każ!
Wstaną duchy, runą ławą
Na Twój zew, za Twą buławą —
Komendancie nasz!

Słowa i melodia
Adama Kowalskiego.

34. HEJ, TAM NAD GRANICĄ...

(Piosenka żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, śpiewana na nutę
„Piosenki Legionistów”, patrz melodia Nr. 4).

1.

Hej, tam nad granicą, od Sejn po Podole,
Stoją nasi zbrojni chłopcy,
hej, hej, — jak topole.

2.

Słońce twarz im pali, deszcz, jak biczem siecze,
Stoją chłopcy żywym murem,
hej, hej, — jak fortece.

3.

Litwin, Łotysz, Moskal, Rumuny-sąsiady,
Salutują, bo nasz mundur
hej, hej, — jak z parady.

4.

Litwin chciałby Wilno zagarnąć, — a juści.
Ale K. O. P. go przez granicę
hej, hej, — nie przepuści.

5.

Łotysz niezły sąsiad, ale szmugiel lubi.
Ile razy się przekrada,
hej, hej, — transport zgubi.

6.

Bolszewickie gady kłonią nas do zdrady,
Ale z K. O. P.-em nie tak łatwo,
hej, hej, — nie da rady.

7.

Rumunki wiewają chusteczkami w ręce —
Podobają im się polskie
hej, hej, — sprzymierzeńce.

8.

Niema lepszej służby, wierz mi, wierz mi chłopie,
Jak na wschodnim pograniczu
hej, hej, — w naszym K. O. P.-ie.

9.

Brzmi wesoła śpiewka, bagnety się świecą,
Czuwa pilnie polski żołnierz
hej, hej, — nad granicą.

10.

Dla miłej Ojczyzny, pod przewodem Dziadka,
Daj nam Boże służyć wiernie
hej, hej, — do ostatka.

Adam Kowalski.

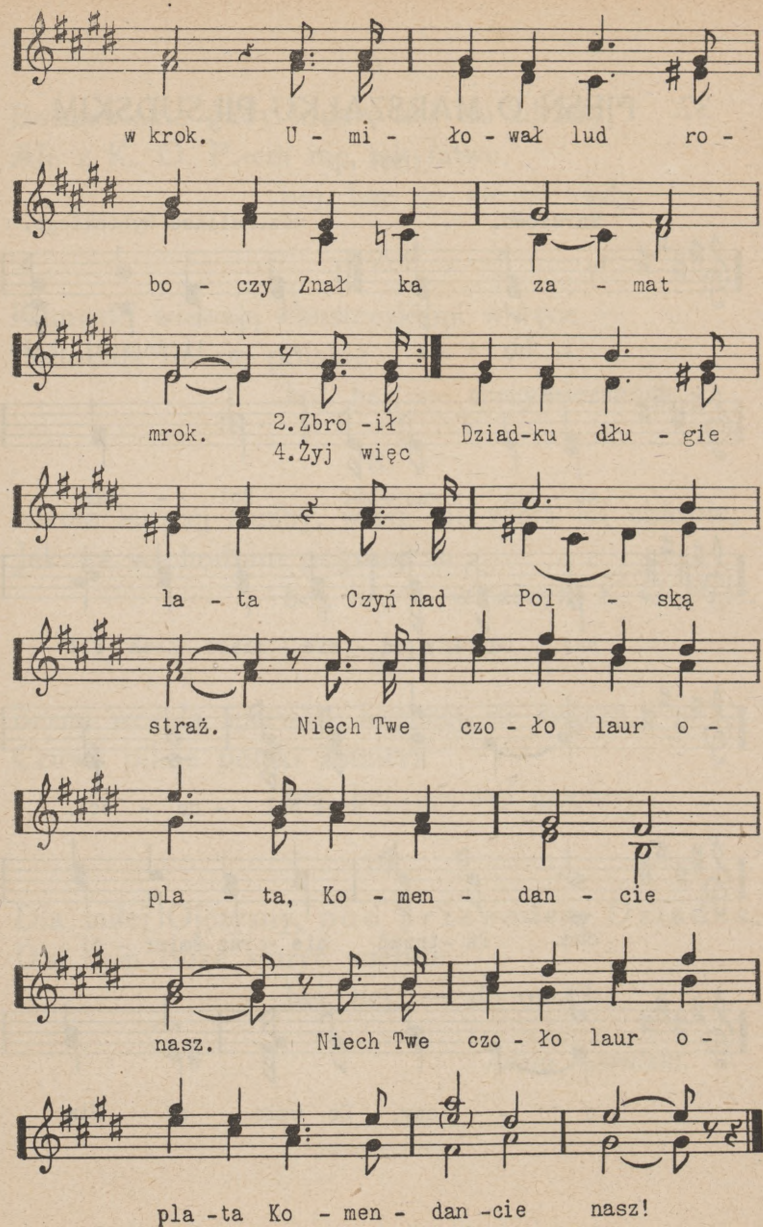
37. PIĘŚŃ O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.

(1931 r.).

Marszowo.

muz. Feliksa Rybickiego.

1. Gdy w nie - wo - li dniach kał -
mu - cki gnę - bił Pol - skę
but; Gdzieś w pod - zie - miach Ziuk Pił -
sud - ski śnił Wol - no - ści.
cud. Pa - trzał nie - raz śmier - ci
wo - czy, Co szła za Nim



w krok. U - mi - ło - wał lud ro -
bo - czy Znał ka za - mat
mrok. 2. Zbro - ił 4. Żyj więc Dziad - ku dku - gie
la - ta Czyn nad Pol - ską
straż. Niech Twe czo - ło laur o -
pla - ta, Ko - men - dan - cie
nasz. Niech Twe czo - ło laur o -
pla - ta Ko - men - dan - cie nasz!

1.

Gdy w niewoli dniach kałmucki
Deptał Polskę but,
Gdzieś w podziemiach Ziuk Piłsudski
Śnił wolności cud,
Patrzył nieraz śmierci w oczy,
Co szła za Nim w krok;
Umiłował lud roboczy,
Znał kazamat mrok.

2.

Zbroił dusze polskie buntem,
Nim uzbroił dłoń,
Nim rozdźwiękła w dal Zygmuntem
Podwawelska błoń,
Zanim powiódł brać strzelecką
W krwawy z Moskwą tan,
Zanim splotło wolne dziecko
Z kwiatów polskich wian, —

3.

On wykrzesał polskie męstwo,
Szedł w Kościuszki ślad;
On Ojczyźnie dał zwycięstwo
Pierwsze od stu lat.
On buduje w znoju, w trudzie
Dziś Ojczyznę nam,
Wiedzie Ją po twardej grudzie
Do wielkości bram.

Żyj więc, Dziadku, długie lata,
Czyń nad Polską straż;
Niech Twe czoło laur oplata, —
Komendancie nasz!

*Słowa Józefa Relidzyńskiego.
Muzyka Feliksa Rybickiego.*

36. NIE STĄPAŁ W ŻYCIU SWEM PO KWIATACH.

Z wyrazem. muz. Feliksa Rybickiego.

Nie stą - pał w ży - ciu swem po
kwia - tach, lecz dla i - de - i tyl - ko
żył; Mie - sią - ce dłu - gie w ka - za -
ma - tach, O wol - nej Pol - sce tyl - ko
śnił. Je - go za - pał i pra - ca
szcze - ra wy - da - ła dzi - siał wiel - ki

plon O dob - rze zna - my Bo - ha -
te - ra Ka - że - mu ser - cu dro - gi On.

1.

Nie stapał w życiu Swem po kwiatach,
Lecz dla idei tylko żył,
Miesiące długie w kazamatach
O wolnej Polsce tylko śnił.
Jego zapal i praca szczerza
Wydała dzisiaj wielki plon,
O, dobrze znamy Bohatera,
Każdemu sercu drogi On.

2.

Marzenia cudne się spełniły,
Wysłuchał modlitw Jego Bóg,
I już zgnębione wrogie siły
I zwyciężony podły wróg.
Czcimy więc Ciebie, Bohaterze,
Ty jeden tylko nami rządź,
Każdy krew swoją da w ofierze,
Umiłowany Wodzem bądź.

Autor tekstu nieznanym.

Muzyka Feliksa Rybickiego.

37. NA IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Umiarkowanie.

muz. H. Miłek.

Nasz Mar - sza - łek u - ko - cha - ny,
Dzia - dek, jak Go zwa - no,
Wró - cił nam swą sil - ną dło - nią
Pol - skę u - ko - cha - ną!
cresc.
Więc dziś wszę - dzie, hen z pod strze - chy
f
i tam gdzie - fa - bry - ka,

mf
Sły - chać ja - ko wszy - scy sła - wią

ff
czy - ny Na - czel - ni - ka!

1.

Nasz Marszałek ukochany, Dziadek jak Go zwano,
Wrócił nam Swą silną dłonią Polskę ukochaną!
Więc dziś wszędzie, hen, z pod strzechy i tam,
gdzie fabryka
Słychać, jako wszyscy sławią czyny Naczelnika.

2.

Niech nam żyje długie lata! Głoszą wszyscy szczerze,
Aż usłyszy zew Marszałek nawet w Belwederze.
Dziś od granic brzmi do granic głos potężny, ludzki:
— Niech nam żyje długie lata Marszałek Piłsudski!—

*Słowa nieznanego robotnika.
Muzyka prof. Henryka Miłka.*

Oprócz piosenek, zamieszczonych w tym rozdziale, są jeszcze niezawodnie piosenki o Marszałku Piłsudskim, których nie zdołaliśmy w zbiorku niniejszym zgrupować. Znałe nam są trzy piosenki z muzyką J. Witczaka, a mianowicie:

„Czy to jawa“ — słowa Kazimierza W.,

„Cześć Tobie, drogi Wodzu“ (Słowa Jadwigi Gulińskiej, tekst tej piosenki zamieściliśmy, nadaje się on też do deklamacji),

„Pieśń na powitanie Dostojnego Gościa“.

Pieśni tych nie zamieszczamy, z przyczyn od nas niezależnych. Znajdują się one, wraz z trzema innymi pieśniami tegoż autora, w zbiorku p. t. „Cześć Tobie, drogi Wodzu“, Warszawa 1922, Skład główny w księgarni Gebethera o Wolffa.

Wszystkie osoby, w których posiadaniu znajdują się piosenki o Marszałku Piłsudskim, nie zamieszczone w tym zbiorku, prosimy uprzejmie o nadsyłanie ich, (wraz z melodjami), pod adresem redaktorki wydawnictwa, Alicji Bełcikowskiej (Warszawa, ul. Wiejska 2 m. 3).

P O E Z J E.

1. BRYGADJER PIŁSUDSKI.

Kto, jak On, nasz brygadjer Piłsudski,
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,
Kto, jak On, tak u Boga wyprosił,
By stąd odszedł najeźdźca kałmucki?

Kto, jak On, z Bogiem tak się targował
Pod Łowczówkiem, z krzywą szablą w ręku,
O tę Polskę, pełną krwi i jęku,
O tę Polskę, którą wróg rabował?

Kto, jak On?...

Pamiętajcie to Imię,
Co z tęsknoty do Polski wyrosło,
Gdy wróg deptał ją z butą wyniosłą,
Całą w ogniu stojącą i w dymie...

Ten żołnierski wysilek nadludzki
Wy swym dzieciom w kolebkach przekazcie,
Bo, jak w burzę w kapitan na maszcie,
Stał dziś w Polsce brygadjer Piłsudski.

Edward Słoński.

Warszawa, we wrześniu 1915 roku.

2. 6 SIERPNIA.

Nie uczono was sztuki wojennej
W petersburskich korpusach kadetów,
Lecz, ucieklszy z za kraty więziennej,
Wyście poszli na ostrza bagnatów,
Bez nakazów z Berlina, czy Wiednia.
Wy, milionów walczących — straż przednia!

Szliście naprzód bez broni i zbroi,
Wróg przed wami stał, wróg szedł za wami
I, jak wrogów witali was swoi,
Zamkniętymi na sto ryglów drzwiami,
Nasłuchując uważnie dokoła,
Czy ich czasem sam car nie zawoła.

Ale z wami szła Polska, szła z wami
Ta prawdziwa, ta, która nie zginie,
Kwitnącemi szumiąca lipami,
Śpiewająca pieśń o rozmarynie,
Polska, która kubańskich kozaków
Nie zdobyła barwami swych znaków.

Ona z wami szła i była z wami,
Gdyście w Kielcach składali przysięgę
I płakała, gdy poszliście sami
Na żołnierską po świecie włóczęgę,
I Jej, czyn swój spełniwszy nadludzki.
Zdawał raport Brygadjer Piłsudski.

.

Cześć i chwała, wam zdziesiątkowanym
W ciężkich bojach i w pruskich więzieniach,
Wam, przez braci własnych nieuznanym,
Żywą Polskę niosącym w sumieniach,
Wy z tej Pierwszej Kadrowej żołnierzel
Cześć i chwała Tobie, Brygadjerze!

Edward Słoński.

3. JÓZEF PIŁSUDSKI.

Litewskie Go zrodziły łany,
Kołysał do snu lasów szum,
W duszy pęd budząc niewstrzymany
Do wielkich czynów, wielkich dum.
Widząc, jak ludom krwawe blizny
Zadaje knutem carski stróż, —
Śnił o wolności dla Ojczyzny,
Rwał się do burzy, szukał burz.

Więzienia Mu wzmacniały siły,
Sybirska hartowała dal,
Wyszedł z nich człowiek z jednej bryły,
Mocny, hartowny, jako stal.
Drwiąc z carskich katów, gróźb i pałek,
Poświęcił sprawie żywot Swój,
Z nieliczną garstką wielki śmiałek
Z caratem wszedł w śmiertelny bój.

W podziemia z męstwem szedł górnik
I pod tyrańją kopał rów;
Ścigała Jego „Robotnika”
Zajadła sfera carskich psów.

Szła długo, z dziwnem szczęściem snuta,
Podziemna i szalona gra —
Ma coś z Kościuszki, coś z Traugutta,
Sławnego wodza imię ma.

Na wstędze nieba zachmurzonej
Zwiastuny burzy dojrzał On
I pierwszy hasło dał: — „Legjony
Triumf wolności — albo zgon!” —
Młodzież w kurzawy krwawym pyle
Szła za Nim na wolności szczyt;
Wbrew innym, w własnej ducha sile
Wschodzący Polski widział świt.

Stało się według Jego planu —
I oto widzi polski lud,
Że to jest rycerz i mąż stanu,
Że jego życie — trudów trud.
Zdała od marnych partyj bojów,
Ojczyźnie szuka prawych dróg,
To nie polityk z przedpokojów,
Kornie bijący w możnych próg.

Z podniesionego dumnie czoła
Hartu i woli siła drga,
Ma lwią odwagę, wzrok sokoła,
Czujną przezorność węża ma.
Pod jego Polsce iść przewodem,
Przeszkody do wolności zmóc,
On wzrósł o głowę nad narodem,
Oto Naczelnik nasz i Wódz!

Antoni Orłowski.

Moskwa, w marcu 1917 roku.

4. W SZKOLE ROSYJSKIEJ.

(Wiersz ten jest wyjątkiem z poematu Mieczysława Opalka p. t. „W starym dworku na Litwie”, nadaje się on szczególnie do deklamacji przez dzieci i młodzież szkolną na obchodach ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego).

Zły los zrządził, że państwo Piłsudscy
Ze wsi zjechać musieli do Wilna.
Odmieniła się bowiem im dola,
Sprzyjająca i dotąd przychylna:
Pożar wielki nawiedził ich dobra,
Dwór pogorzał i młyny i śpichrze;
Jeno pustka żalosna została
I popioły rozwiane na wicherze...

Do gimnazjum na dalsze nauki
Ziuka z braćmi posłano we Wilnie;
W mieście, chociaż je wroga pięść gniecie,
Serce polskie uderza dość silnie.
Miasto piękne, ciekawe ma dzieje
I niemało ma świętych pamiątek.
Wonnych sadów zielenią i kwieciem
Lśni Antokol, przedmiejski zakątek.

W Otrej Bramie cud wykwił przemożny:
Świeci obraz Paniienki Przejasnej...
Do niej modlił się kiedyś wieszcz Adam:
„Powróć, Panno, do ziemi mnie własnej...”
Dokąd każdy stroskany, opiera
Blade czoło o mur ten zczerniały;
Lzy nam błyszczą, jak wota ofiarne,
Mkną westchnienia, jak smutku ptak biały..

Wilno miasto przepiękne, przytulne,
Czar zeń wieje królewskiej przeszłości.
Nie tak piękną w niem szkoła rosyjska,
Co oddechem swym mrozi do kości,
Co oddechem swym zatruć jest skora
Serca czyste, umysły uczciwe,
By od Polski odpadły nazawsze,
Na jej dolę nieczułe, nietkliwe.

Sławna szkoła rosyjska, co dziatwie
Polskiej niosła nieludzkie katusze
I szeptała, wskazując na łono:
Ja ci polską stąd wyrwać chcę duszę!
Dam ci inną, dam duszę rosyjską,
Tamtą zdeptam, — a stopę mam silną! —
Taką szkołą cieszyła się Polska,
I Warszawa, i Lublin, i Wilno.

Kiedy matka cię dobra uczyła:
Bohaterów naśladow, mój synu,
Wielbij Polski królewskość i dumę,
Miłuj szablę i wieńce wawrzynu —
To rosyjska podszeptnie ci szkoła:
W proch strąć wszelkie ojczyste wielkości
I o Polsce zapomnij, bo ona
Łachman jeno, zbutwiałych garść kości.

I tu w szkole, w tej carskiej uczelni
Po rosyjsku masz mówić jedynie.
Biada tobie, słysz, mały buntownik,
Gdy z ust słowo polskie ci wypłynie.
Biada matce, co źle cię chowała,
Gorze tobie, — a kara jest sroga:
Precz stąd pójdziesz, słysz, mały buntownik
I do wiedzy zamknięta ci droga.

W takiej szkole młodemu Ziukowi
Nie raz jeden ból serce rozkrwawił;
Kiedy wyraz ów obcy, rosyjski,
Chłopca męczył i dusił i dławił.
Lecz poprzysiął Ziuk święcie, że wytrwa,
Bo kto wytrwa, ten wkońcu zwycięży.
Więc z złą dolą się bierze za bary,
Więc się z losem, co siły, mitręży.

Lubił czytać Ziuk książki podniosłe,
Co to sławią hart duszy niezłomny,
Opiewają sławetny czyn każdy,
Bohaterstwa czyn wiekopomny.
Co to głoszą, jak Mucjusz Scewola
Wobec wroga bez jęku, bez drgnienia,
Z hartem rzymskiej i chrobrej swej duszy
Ramię włożył do snopów płomienia.

I ilekroć wróg w szkole rosyjskiej
Zranił serce, obraził uczucie
I stratować chciał siewy matczyne
I młodzieńcze sny rozwiać, w swej bucie —
Poprzysięgał Ziuk — jęku nie wydam —
Taka, wrogu, niezłomna ma wola!
Raczej rękę ochotnie w żar włożę,
Jak bohater, jak Mucjusz Scewola.

Jedno jeno, co tobie okażę
W przyszłych czynów mych wielkiej radości:
To nienawiść i wżgardę i wolę
Do bojowań o szczęście wolności.
Żeś nas męczył, że jesteś na żoldzie
Krwawej zbrodni zuchwały czynownik:
Nie unikniesz ty pomsty i kary —
To ci mówię ja, mały buntownik.

Mieczysław Opałek.

5. PIEŚŃ O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM.

Ani kontusz na Nim aksamitny,
Ani pas Go zdobi lity, słucki,
W szarej burce, lecz duchem błękitny
Jedzie polem brygadjer Piłsudski.

Ręce cicho na łęku oparte,
Patrzy twardo w wir śnieżnej zawiei,
Wśród pustkowiecia sprawuje Swą wartę
Nieśmiertelny brygadjer Nadziei.

Były lata zła, nędzy i głodu
Aż się ozwał głos walki z barykad —
Zapomniano już krzywdy narodu,
Kto dziś mściwy — romantyk, unikat.

Niewolnictwo zmroczyło krwi tętno,
Przygłuszyło wolności głos ludzki;
Tenci krwią ją miłuje namiętą,
Wartujący brygadjer Piłsudski.

Poczerniały od mroków więzienia,
Kędy niemasz uśmiechów radości —
Termopilczyk, gdy inni znużeni,
Czuwa baczenie, w serdecznej wierności.

I ołowiem tnie ruskie okopy,
A strzał każdy wśród wrogów śmierć wznieca —
Stoi w mroku pod bokiem Europy,
Niepodległej Ojczyzny forteca.

Sztandar z Orłem powiewa na wale —
Któż cię zdobył na ten trud nadludzki?
Sztandar Polski wznosił w niebo zuchwale
Wartujący brygadjer Piłsudski.

Alfons Dziegielowski.

Warszawa, w sierpniu 1915 roku.

6. ON.

Kto potargał wieków pęta,
Wskrzesił naród, co krwią broczy,
Temu przyszłość odemknięta
Bije słońcem prosto w oczy.

Duch, przywykły nienawidzić
Wszystko, co jest w mroku czynne,
Chce w tem słońcu kraj swój widzieć
Wyskrzydłony ponad inne.

Wstrętna pelzań Mu trucizna
Podła, szara, niska, drobna,
Bo On pragnie, by Ojczyzna
Była Jego snom podobna.

By się wzniosła tak wysoko,
Gromowładna i anielska,
Żeby z Bogiem oko w oko
W proch szatańskie zdeptać cielska,

Hetman duchów — nie szkieletów,
Mając w wzgardzie czcze mamidła,
Chce w nią duszę tchnąć poetów
I husarskie przypiąć skrzydła.

Juljuszowe śniąc obrazy,
Z nią się zмага, jak tytany,
By nie miała żadnej skazy
Na swej zbroi nieskalanej.

Jak wódz walczyć, jak wieszcz czuwać,
By wyteńczyć dziejów księgę
I dzień po dniu w nią przekuwać
Swoją wolę i potęgę.

Cóż plugawych żądeł ostrza
I po cierniach pochód krwawy! —
Gdy to droga jaknajprostsza
Na Kapitol wiecznej sławy!

Or-Ot (Artur Oppman).

7. PIEŚŃ O WIELKIM CZŁOWIEKU.

Są niewidzialne do Potęgi schody,
Tłum ich nie dojrzy i mija zdaleka, —
Niemi to w wielkość prowadzi narody
Wola wielkiego człowieka.

On jeden włada dziejów tajemnicą,
Nad przepaściami on jeden iść umie,
On duchem wieszczym i myślą-orlicą
Duszę narodu rozumie.

W nim lat tysiąca związały się moce,
Wie, co wstecz było, co za jutra progim —
O swej ojczyźnie on w bezsenne noce
Sam-na-sam rozmawia z Bogiem.

Szczęśliwy naród, który go posiada
I na szczyt dąży za jego przewodem,
Bo szarą masę jego duch i szpada
Uczynią wielkim narodem.

Tak Napoleon zmienił w hymn historję,
Tak orle skrzydła Polsce dał Batory
I tak Mickiewicz zapalił nam glorię
W długiej niewoli wieczory.

Płyną krwi rzeki, ciekną krwi kropelki,
Pętla na szyi ściąga się i dusi, —
Lud czeka cudu, — a cud to ten wielki,
Który ma przyjść — i przyjść musi.

Przyszedł. Uderzył mieczem w dziejów księgę,
Zadziwił tłumy i swoje i cudze:
— „Wstań! Wyjdź na słońce! Ja ci dam potęgę!
Weź skrzydła! Wstań! Ja cię budzę!” —

I wstała; — wielka, jak nigdy, szczęśliwa,
Bujna, jak młodość upojona wiosną,
Laurem, wawrzynem rozkwitnęła niwa,
A ludzie na orłów rosną.

Najwyższe przed nią otwarły się dzieła,
W tum się strzelisty zmienia mauzoleum
I to już nie jest tylko: „Nie zginęła!”
To najgórniesze „Te Deum!”

Boże Polaków! Snać starliśmy winę,
Że nie oopuszcza Twoja nas opieka
I, żeś w lat polskich najświętszą godzinę
Dał nam Wielkiego Człowieka.

Or-Ot.

8. JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

W noc szepcą o Nim załomy więzienia,
Kąty cytadel, pruskie pawilony:
To Ten, co pierwszy obalił kordony,
Co rzucił w naród hasło zjednoczenia,
Co się nie uląkł dziejowych probierzy
I począł własnych nam tworzyć żołnierzy.

Ty znasz Go, ziemio! Boć nie srebrne dzwony
Wieściły Polskę licznemi fanfary,
Lecz karabiny i mundury szare
I łany twoje, mężną krwią zbroczone
Wiedzą twe groby: żołnierskie mogiły
I będą wiecznie tę prawdę świadczyły.

Ty znasz Go, Polsko! Boć Ci o Nim powie
Żołnierz, co krwawo broni Twoich granic,
Samotny będzie gadał o tem szaniec
I tyle bitew, tylu czynów mrowie
I wiew wciąż wieje w potęgę zakuty
Od Piłsudskiego wolyńskiej reduty.

Narodzie! Znasz Go! On cisnął ci w oczy
Nie słowa piękne, ale żywe czyny,
W dłoń oręż dał ci, puklerz twój jedyny
I drogę wskazał pośród gęstej mroczy!
Przed forum świata rzucił twoje imię,
Twą niemoc leczył w prochu, krwi i dymie!

I dziś i wczoraj, i dziś i przed laty,
I w czas pokoju i w wojny pożodze
Wszędzie Twe imię kreśli na Swej drodze!

.....

Polsko! A jakąż Ty Mu dasz zapłatę?
Czy wieniec lauru, złotem przetykany,
Czyli purpurę i wielbień peany?

Nie pragnie tego! Polsko! To nie starczy!
Daj Mu za puklerz — synów Twych miliony,
A miasto wieńca — dłonie zjednoczone
I swoją wiarę daj Mu zamiast tarczy —
A swoją miłość miast laury złociste!

.....
Daj Mu Swe serce gorące i czyste!

Olga Zarzycka.

9. DO KOMENDANTA.

Cześć Ci i chwała, wielki Brygadjerze,
Za czyny Twoje i za słowa Twoje, —
Za to, że na Twój zew nasi żołnierze
Poszli na na boje,
Że wywalczyły Polsce dzień wyśniony —
Szare Legjony...

I żeś uzdrowił tęskniących do mroków
I miłujących pęta i kajdany, —
Żeś nam zapalił wśród chmur i obłoków
Przedświt różany,
Gdy cała Polska w niewoli zgnuśniała, —
Cześć Ci i chwała!..

Juljan Ejsmond.

10. NA WARCIE.

Pieśń powstańcza Ci była pacierzem,
Śniły Ci się za wrogiem gonitwy:
...„Będiesz, chłopcze, żołnierzem! Żołnierzem!
Młode życie położysz wśród bitwy —
Oto orły prężą skrzydła do lotów:
Słońce błysnie — bądź gotów, bądź gotów!...” —

O, dlaczego zwodziliście, mary,
Snów dziecięcych czarowne widziadła!
Dzień ze świtów obudził się szary,
Zmora lęku wokoło osiadła:
Żadne serce, jak dzwon nie uderza —
Niema piersi na miarę rycerza.

— Więc cóż matek znaczyły zaklęcia?
Gdzież jest ojców szacowna puścizna?
Gdzież jest owa Ojczyzna, Ojczyzna,
Oglądana oczyma dziecięcia!
Jeno echo nieśmiałe, tułacze —
Na mogiłach ręce łamie i płacze...

I przyszedłeś do ciała narodu,
I szukałeś, czy bije w nim serce:
Odnalazłeś w iskiecie, w iskiecie —
Ten sam ogień, co Cię trawił od młodu,
I poczuleś, że niedość wysłuchać,
Jeno trzeba iskrę w pożar rozdmuchać!

Trzeba sięgnąć do jądra, do gruntu,
Do podziemi i ciemnic narodu:
Kędy wargi drżą, sine od głodu,
Tam i oczy iskrami tlą buntu —
Gdzie na progu stoi gwałt i nieszczęście,
Tam do walki zaciskają się pięście.

...Poszedł rycerz w ciemnice, w zaułki,
Twarde dłonie od twardej brał pracy...
— Wstaną jeszcze junacy! Junacy!
Jeszcze nasze obudzą się pulki!
Kiedys, kiedys spiskowe sztylety
Pójdą w słońcu na sztorc, — na bagnety!

Kiedys... Kiedys... Po Tobie, po Tobie...
Bo do Twoich zapatrzonych źrenic
Zagładały szkielety szubienic
I najdroższe Ci twarze w żalobie,
I po nocach męczeńskich się śniła
Tam — na stokach — bezimienna mogiła...

Hej! I nigdyż nie przyśniła się sława?
Hej — i nigdyż nie szepnęły sny - wróżki,
Że dla Ciebie, Komendancie, buława!
Naczelniku — puścizna Kościuszki!
Ze Twą ziemią, niby hasło olbrzymie,
Dzwonem, dzwonem Twe poniesie imię!

Nie marzyłeś?...

To czary! To czary!
Twoje kroki śród zamkowych kolumn...
Kłonią głowy nasze szumne sztandary —
W Ciebie patrzą owi wielcy — tam z trumien;
Twoje słowo bierze w siebie i chowa —
Już na wieczność — ech legenda zamkowa...

Czy marzyłeś? — Nie! Cichy człowieku!
Hej — i teraz wszystko Tobie zakryła
Ta ogromna, rozsadzona mogiła,
To olbrzymie zmartwychwstanie po wieku.
Być Jej panem? — O, nie! Nazbyt długo
Byłeś pierwszym najwierniejszym Jej -- sługą!

— Więc nie we wstęg generalskich purpurze,
Nie w insygniach złotych dygnitarzy,
Jenoś w szarym żołnierskim mundurze
Stanął przy Niej, Komendancie, na straży:
Tak, jak zawsze, wytrwale, uparcie,
Po żołniersku —

na warcie! Na warcie!

Roman Kreczmar.

Warszawa, 1919 rok.

11. A MY ZA TOBĄ, TWE WIERNE ORLETA...

Komendantowi Piłsudskiemu.

Melodje śpiących rycerzy
od szczytów niesie w doliny
wicher, pędzący ku morzu —
wzdycha — i z łkaniem przypada
pod stare drzewo samotnego krzyża...
Hej! Tatry! — góry najdroższe!
Skarbnico siły narodu!
wy — coście harde i dumne
i niezłomione piorunem,
od deszczu ni krwi nierozmiękle,
zaklęta w skale ty narodu duszo!
Oto was żołnierz dziś wita,
co niegdyś jako pacholę
wdrapywał się wam na grzbiety...
Leży wznak rycerz Giewontu

z otwartą w niebo powieką —
łzy wieków w dół z pod niej cieką
nad krajem smutku i mątu...
Poza nim, Krywań i Garluch
Dźwigają sennie swe czoła,
z chmur rozdierając zasłonę, —
głos buntu w niebo z nich woła...
Zalękłe chmury zbiegają
z ich szczytów piargiem i żlebem
posłusznie, jako jagnięta,
żenie je juhas potężny,
co o swych owcach pamięta,
stuskrzydły wicher tatrzański...
On — to pędzący ku morzu,
od szczytów niesie w doliny
melodje śpiących rycerzy —
wzdycha — i z łkaniem przypada
pod stare drzewo samotnego krzyża...
Patrzę ku niebu — tam, z pod burej chmury
wyplynał orzeł potężny, samotny,
olbrzymim lotem zataczając kręgi —
i padł znużony na turni krawędzie...

.....
Widzę Cię, Orle, Wodzu nasz najdroższy!
tu w samotności gór Twój duch mi świeci...
(Spoczywa orzeł — lecz w górę znów wzleci!)
Wszelaką wojną zszarpany i bólem,
trudem niejednym i cierpień gromadą,
usiadłeś cichy na szczyt samotności...
Ale jak Tatry jest wola narodu!...
na niej bezpiecznie strudzony ulężesz,
lecz, kiedy głos Twój turniom hasło poda,
powtórzą górą góry — lasom lasy,

synowie wnukom, — czasom czasy,
powtórzy wicher pędzony ku morzu
wraz z melodjami wstających rycerzy,
od szczytów niosąc je tam, na doliny...

.....
Wtedy wylecisz ku słońcu Wolności,
a my za Tobą, Twe wierne orlęta...

Józef Andrzej Teslar.

Zakopane, w październiku 1916 roku.

12. NACZELNIKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

Wywiodłeś naród z domu niewoli,
Z pod pęt łańcucha,
Na bój — o życie, o jasność doli,
O wolność ducha.

Gdy po ostatniej klęski pogromie
Zbrakło szermierzy,
Tyś na straconym stanął wyłomie
Pierwszy z żołnierzy.

Tyś cnót rycerskich przypomniał stroje,
Zbudził orlęta
I hufce nowe powiódł na boje,
By targać pęta.

W Tobie się duma Polski ozwała
Krwawym protestem,

Kiedy bojową surmą rozbrzmiała:
— Walczę, więc jestem! —

I dziś Twa wiara zwycięża żywa,
Twe sny sokole,
Że się narodu wolność zdobywa
Przez moc i wolę.

Rajmund Bergel.

13. KAJDANY PĘKŁY MOJE...

Na powrót Komendanta z Magdeburga.

Kajdany pękły moje...
Hej! — do mnie tu rzesze!
Czy widzisz wolne dłonie
Skrwawione na obronie
O ludu mego zbroje?
Dziś one was pocieszą,
Powiodą w wolny raj —
Ty, ludu, duszę mi swą daj!
Ja z Tobą sił Tytana
Zaczerpnę u krynicy,
Bezkrwawą złożę tam ofiarę
Z płonących wolnych dusz, —
Uciszę wichry burz,
Pochwycę jasność z błyskawicy;
Jeżeli dasz mi wiarę,
Zbuduję kraj bez pana.
Jam powstał z Twego jęku
I trudu Twej niewoli.
Daremno wróg się wzmaga
Przeciwko mnie — Wodzowi...

Mój lud nie zazna lęku,
Pierś jego dzisiaj naga
W zwycięskiej gorze woli.
Dziś.. kona smok stugłowy...

.....
Kajdany pękły moje —

Tadeusz Teslar.

W listopadzie 1918 roku.

14. DO JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

W dniu 11 listopada 1918 r. powrócił do Polski Józef Piłsudski, po siedemnastu miesiącach, przebytych w niewoli niemieckiej. Zamieszkał w Warszawie, w pensjonacie przy ul. Moniuszki 2. — Przez cały czas zamieszkiwania w tym domu Józefa Piłsudskiego, — w bramie domu, przed domem i na całej ulicy gromadziły się tłumy wielbicieli i wielbicielek Wodza, aby bodaj na chwilę ujrzeć Go i okazać Mu swoją cześć. — Popołudniu, dziedziniec domu zalegały tłumnie uczennice szkół średnich, każda z t. zw. „albumem do wpisywania“ w rękę, pragnąc za wszelką cenę zdobyć do swego albumu podpis Józefa Piłsudskiego. — Ten widok spowodował napisanie poniższego wiersza.

Jedni Cię proszą, Panie Naczelniku,
Abyś choć słówkiem zaszczycić ich raczył,
Lub byś łaskawie w pięknym albumiku
Imię Twe skromnym podpisem wyznaczył.

Inni znów pragną, bodajże na chwilę
Zbliża marsowe Twe ujrzeć oblicze,
Westchnień gorących ślą Ci wszyscy tyle,
Że, choćbym chciała, pewno ich nie zliczę.

Ja Cię nie proszę, jak drudzy ni pierwsi,
O skromny podpis na pięknym welinie,
Bo wierna Tobie, póki życia w piersi,
W sercu mam Twoje zapisane imię.

Alicja Bełcikowska.

Warszawa, 11 listopada 1918 r.

15. DO KOMENDANTA.

My Komendanta kochamy nie za to,
Że białych orłów rozwiane sztandary
Całemu światu niosą wieść skrzydlatą
O naszym szczęściu bez granic i miary.

My Ciebie, Wodzu, kochamy tak bardzo
Za to, że w mrokach ojczystej mogiły
Tyś nie chciał mierzyć zamiarów na siły
I poszedł drogą tych, co śmiercią gardzą;

Że gdy my, gnuśni, beczynninie patrzyli,
Jak w Polsce wola i męstwo umiera,
Tyś swoją wolą z płomienia i stali
Wskrzesał polskiego obraz bohatera!

.....
.....

Tyle lat nędzy!... Tyle upodlenia!...
Tyle zmarniałych dni i błędnych nocy!...
Tyle zawiędyłych snów o wielkiej mocy,
Które świt codziennie w kajdany zamienia!

Tyle lat wstydu!.. Nam się już zdawało,
Że na nic walka i męczeństwo na nic,
Że w tej Ojczyźnie od granic do granic
Ani jednego męża nie zostało,

Że tam, gdzie w chytrej i rabskiej pokorze
Dla chleba każdy swoją część uśmierca,
Tam już nie będzie, bo tam być nie może,
Ni jednej duszy, ni jednego serca:

Że nas wieczysta klątwa będzie żarła
I zorze jasne nigdy nie zaświecą
Nad tą shańbioną wrogów służebnicą,
Co nam królową była, — i umarła...

.....
.....

Więc dzisiaj, gdy zwalone klątwy brzemię
I piersi dyszą bujnie, a szeroko,
Kiedy radością oślepię oko
Parzy na cud — na wolną polską ziemię,

A ona — wczoraj — krwawych mar gehenną,
Kąpie się w zorzy wschodzącego słońca
I w dal błękitny szerzy się bez końca
Młodością całą i mocą promienną,

Dzisiaj — ku Tobie wszystkie serca biega
Nie za to szczęście, co nam dech zamyka,
Lecz — żeś Polakiem i że z ducha Twego
Powstaje z martwych postać Naczelnika!

Wilno, w lipcu 1919 roku.

Jan Bułhak.

16. NASZ NACZELNIK.

To sam Bóg czasem Człowieka posyła,
By był ludowi pobudką — sztandarem — —
Czy widzisz postać tę w mundurze szarym?
Patrz dobrze, bracie, patrz: to wielka siła!

To moc, co całą dziś Polskę przenika,
Olbrzymia praca i umiłowanie...
Ten mundur równy jest białej sukmanie
Pierwszego naszych powstań Naczelnika.

I dziś historia się spełnia prawdziwa,
I my żywego Bohatera mamy!
Na Jego piersi niezłomnej, bez plamy,
Bezpiecznie cała Ojczyzna spoczywa.

Z. Zawiszanka.

17. KOMENDANTOWI.

Pójdziemy przebojem, gdzie drogę nam wskaże
Twa wola, — o Wodzu Ty nasz,
Pójdziemy, gdzie kule, gdzie działa grzmiały wraże,
Gdy rozkaz Ty, Wodzu, nam dasz.

Pójdziemy na Kresy, — by Polskę od wroga
Ostłonić — pójdziemy na straż;
O, nie szczędź krwi naszej, — nam ona nie droga,
Gdy rozkaz Ty, Wodzu, nam dasz.

Pójdziemy — i z piersi postawim granicę —
O, za nas nie spłonie Ci twarz
I wroga nie puścim na polską ziemię,
Gdy rozkaz Ty, Wodzu, nam dasz!

Pójdziemy za Tobą, — z ślepymi oczyma
Ty duchem Swym drogę nam wskaż —
Pierś nasza i kule i bóle wytrzyma,
Gdy rozkaz Ty, Wodzu, nam dasz!

Dasz rozkaz — my pójdziem, w bój ciężki i krwawy
Za Polskę, — o Wodzu Ty nasz, —
Zwycięzcy do wolnej wejdziemy Warszawy, —
Gdy rozkaz Ty, Wodzu, nam dasz.

Tadeusz Jasik.

Odessa, 1919 rok.

18. STRZELCY.

Józefowi Piłsudskiemu.

...I myśl zrodziła się śmiała:
Polskich zwidzieli rycerzy,
Dusza chłopięca się rwała
Ojczystych bronić rubieży.

Znicz czysty gorzał im w duszy,
Ogniem płonęły źrenice,
Kajdany chcieli rozkruszyć
I Czynu wznieść błyskawice.

I poszli, kędy świt dnieje
I blaskiem w dusze się kładzie —
...Puścizny prastarej dzieje
I sen wieczysty o szpadzie.

.....
Aż przyszedł ludzi tłum szary
Urągać, szydzić i śmiać:
— Pocóż ta męka bez miary
I za cóż krew chcecie dać?

— Gdzież macie rozkaz pisany? —
Śmieje się tłuszcza i drwi.
— By wraże zerwać kajdany,
Szkoda żywota i krwi! —

.....
I rozpoczęła się męka,
Dwie wojny wiodło się wraz:
Z najeżdźcą, który lud nęka
I z ludem, zimnym jak głaz.

Wielu Ich padło bez miary
Od ostrych moskiewskich kul,
Został się po nich sen stary,
Płacz siwych matek — i ból...

Na Ich mogiłach majaczy
Wieczystej legendy zew...

.....
Dziś, czy im naród wybaczy,
Że szli za Polskę dać krew?

Alicja Bełcikowska.

Warszawa, 1919 rok.

DZIESIĄTY PAWILON.

Drzyj!... Dziesiąty pawilon otwarty...
Czy zeń wyjdiesz za bramę sam żywy?
Kto stąd uszedł przed stryczkiem i kulą?...
Ziąb dojmuje ci duszę od wstępu...
Gniewem się dąsa warga kąsana...
Patrz! Pawilon dziś pusty i niemy...
Czyżby więźniów na wolność puszczono?...
Czyżby nikt tu nie jęczał za kratą?
Nikt nie cierpiał przez lata w tym grobie?...
W groźnej ciszy krzyk myśli się tłumi —
Łoskot słyszę walącego serca...
Mrok mnie wiedzie w „śmiertelny korytarz”
I objaśnia mi zcicha te cele...
Siną dłonią mnie mrok tu prowadzi,
Drugą czarną wskazując na ściany...
Ciemno w oczach — nie widzę — dech tracę...
Mrok mnie głębiej pociąga swą dłonią,
Czarnym palcem wskazuje postaci...
Tłum postaci, co klęczą i stoją,
Co krzyżują z tęsknotą ramiona,
Szarpią suknię i wzrokiem szaleńców
Pożerają płomyki czerwone,
Te krwawiące płomyki słoneczne,
W krew i w złoto mieniące rdzę kraty...
Idę w tłumie — tłum gęsty — cuchnący —
Od zgnojonych swych ran na barłogach...
Mrok mnie wiedzie i dalej wskazuje
Na zakręcie tę celę narożną...
Tak!... Poznaję!... Twarz chuda i blada,
W niej modlitwą pisana pokuta...
Tak! Poznaję — Romualda Trauguttal!...

.....

Ach! Spojrzały mi w serce te oczy,
Pełne dumy — miłości i trwogi —
Pełne grozy — i ciszy pokornej...
Ach! Spojrzały w me oczy te ściany
Swą białością niedoli i męki...
Ach! Zabrzmiały mi płaczem bez miary
Te tysięczne daremne westchnienia...
Taka litość i lęk i niemoce
Pochwyciły mnie nagle w swe szpony,
Zem gdzieś biegł — pijany — szalony —
Tchu!.. Powietrza!.. Uciekać!.. Nie mogę...
Mrok się za mną roześmiał, jak trumna,
Kiedy trupa wyrzuci wczas bitwy,
Rozwalona ryczącym granatem...
Nagle — — wszystko ucichło w mej duszy...
Dur mnie odbiegł z swym biczem rozpaczy,
Oto imię — oto imię najdroższe
Jak oliwa na fale wylana
Koi duszy szaleństwa i trwogi...
— „Tu Komendant był więzion w tej celi...”
Co?... muzyka?... niebiescy anieli!...

.....

Poprzez kratę zagląda tu słońce
Krwawem okiem wywabia z tej kaźni,
Kędy skrzypią rdzewiące „judasze”,
Kędy dusza na proch się rozpada...
Gdzie Komendant?... Wszak grób ten otwarty...
Precz pierzchnęły przerażone warty,
Wstał ci z grobu niewoli on cichy,
Co bez szkody pił trucizn kielichy —
Wstąpił w piekło stu bitew z szatanem,
Sam wolności się głosząc hetmanem...
Próżno więził go siepacz kałmucki —
On zwyciężył!... On — Józef Piłsudski!...

20. NA STRAŻY.

Na czołowej, odległej wedecie,
Zapatrzony w mgieł lotne szarzyny,
Nasz Komendant, wsparty na lawecie,
Myśli, дума o szczęściu Ojczyzny.

Wzrok utopił w mgieł szare opary,
Zmarszczył czoło, brwi zciągnął nad okiem...
Duma... myśli Komendant nasz szary,
Duma o czemś poważnym, głębokiem.

Czarne myśli opadły Mu duszę,
Czarne myśli, ponure, jak kruki
I w potworną zadumań-snow głuszę,
Wiodą serce i szarpią na sztuki.

Jutro... Jutro przed nimi niepewne,
Znane dobrze tak, krwawe już zgłoski...
A więc... w Jutro!... Płyną piosnki rzewne,
Piosnki znane, żołnierskie, bez troski.

Płyną piosnki, co w twardej żołnierce,
Całą duszę wygwarzą rycerską:
Radość... Smutek... Zwątpienie... A w serce
Tchną i siłę i moc bohaterską.

Płyną piosnek żołnierskich poszumy,
Płyną poto, by zginać na świecie...
A Komendant snuje swe dumy
Smutno wsparty na ciężkiej lawecie.

I Komendant coś tworzy, coś marzy,
Zapatrzony w mgieł lotne szarzyny...
Stoi cicho na chłopców swych straży,
Stoi cicho na straży Ojczyzny.

Stefan Wierzyński.

Warszawa, 1920 rok.

21. DZIADEK.

Widziałeś Go zdaleka, kiedy na koń siadał,
Lub gdyś szedł, maszerując poprzód Jego wzrokiem.
Kapral ci dużo nieraz o tym Dziadku gadał,
Co Polskę umiłował Swem sercem głębokiem,
Co dla szczęścia Ojczyzny rzucił dworek cichy
I szum lip, co marzenia snuł Mu o wielkości,
A w tłum poszedł, szlacheckiej zdjąwszy z serca
[pychy,
I cierpiał, polskie dusze widząc w bezradności.

.....
I choć Go nie widziałeś nigdy twarzą w twarz,
Choć On o tobie wcale, najzupełniej nie wie,
Ty Go, młody żołnierzu, doskonale znasz
I w duszy swej piastujesz w rozkochanym śpiewie,
I wiesz, jak dobrym dla cię jest Brygadjer szary,
Co miłość dziwnie jasną wkrąg siebie rozszerza,
A choć ma wkoło gwardję z szwoleżerów wiary,
Kocha także szarego piechura-żołnierza.

Stefan Wierzyński.

Wilno, 1920 rok.

22. KOMENDANTOWI.

Z łańcuchów kuleś miecz, a stal cię słucha,
Oto się ostrze iskrami już pali;
Na bój się zrywa klinga chłodnej stali,
Gdy oną, Wodzu, kujesz mocą ducha.

Z czarodziejskiego zrodzony kowadła
Miecz polski w śmiałe, w mocne wzięłeś ręce,
W trudzie nadmiernym, w goryczy i w męce
Przysięgę szepcząc: — „Jeszcze nie upadła!“ —

Jest moc niezłomna, co wiecznie zwycięża,
Moc tytaniczna, potężna, bogata,
Co niemożliwość w rzeczywistość wplata
I pobrzęk kajdan zmienia w szcęk oręża.

Marja Stattler-Jędrzejewiczowa.

23. WILNO.

W dalekiem Wilnie, a tak bliskiem przecie,
Gdzie długo hulał najeźdźca kalmucki,
Dziś — polski ułan stoi na wedecie
I szepty słyhać: — Piłsudski... Piłsudski...

... Prawnik Trauguttów, polityk, generał,
Wsluchany w szepty gniewu i rozpaczy,
W miłości ludu uzbrojon arsenal,
Polskie granice własną szablą znaczy.¹⁾

¹⁾ Generał Lucjan Żeligowski, dowódca Dywizji Litewsko-Białoruskiej, złożonej z kresowej młodzieży ochotniczej, na własną rękę zajął Wilno i w dniu 9 października 1920 r., oddał je z powrotem Rzeczypospolitej.

— O, Wilno miłe, a krwią ubroczone,
Ty Mickiewicza grodzie i Traugutta,
Pomnisz niewoli noce niezgłębione,
Czasy szubienic, nahajki i knuta?

Kiedy wszechwładne cesarskie ukazy
Uczyły Wilnian „porządku i miru”,
A tych najlepszych, bez winy i zmazy,
Pędzono w tajgi dalekie Sybiru, —

Po całej Litwie, aż po Kowna mury,
Bolesna skarga pod niebiosą leci,
Żelaznych kajdan słyhać brzęk ponury
I płacz niewinnie katowanych dzieci.

Potem powstanie. — Nowe karty krwawe
W księdze stuletniej historii niewoli,
Znow walczy Wilno za wolności sprawę
Przeciwko rządowi cesarskiej swawoli.

Traugutt, Mackiewicz...¹⁾ — A potem — Murawiew...²⁾
Skrzypy szubienic i świsty nahaja,
Bo przecież Wilno — to miasto rosyjskie,
„Gubernskij gorod zapadniawo kraja...”

A gdy już carskie zniknęły ukazy,
Potęgi pruskiej przyszły czasy wzrostu
I polskie Wilno wśród wojennej wrzawy
Stało się znowu — miastem „Ober-Ostu”.

¹⁾ Ks. Mackiewicz — dowódca jednego z oddziałów powstańczych na kresach w 1863 r.

²⁾ Murawiew — wielkorządca rosyjski w Wilnie, który wstawił się niesłychanym okrucieństwem wobec patriotów polskich po powstaniu, wydając masowe wyroki śmierci przez powieszenie. Dlatego też nazwano go „Wieszatkiem”.

— Zaledwie w gruzach legła przemoc pruska,
Gdy znów nad Wilnem wschodzi luna krwawa:
Nieszczęsne miasto gnębi dzicz kałmucka,
Mordując ludność i jej depcząc prawa...

* * *

...Lecz w pewien ranek, długo wymodlony,
Ktoś wyrwał Wilno z krwawego poddaństwa, —
Przez Ostrą Bramę wyjeżdża niezmożony
Nasz Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa!

Teraz nie damy ciebie, miasto mile!
Pod obcą przemoc nikt cię nie pogrzebie!
Jak w oręż, zbrojni w ukochania siłę,
O, Wilno nasze! Idziemy do ciebie!

...Niebaczni trudów największych i cierni,
Odeprzem najazd pruski i kałmucki —
Rycerze twoi, niezmienni i wierni. —
— Niech żyje Wilno! Niech żyje Piłsudski! —

Alicja Belcikowska.

Wilno, 1920 rok.

24. NACZELNIKOWI.

Droga Twa, Wodzu ukochany,
Szła przez Sybiru śnieżne pola
I więcej, niż śmiertelne rany,
Polski bolała Cię niewola.

Ty — orzeł jasny, pan błękitów,
Marzyłeś dumnie stawić czoło
I wieść Ojczyznę Swą do szczytów,
Gdy będą gromy bić wokoło.

I sen, co wszystkie serca śniły.
Tyś postanowił oblec w ciało,
Zew rzucić w zimne te mogiły,
Kędy rycerstwo Chrobrych spało.

I niespożyte dać im moce,
Ojczyźnie krańce aż do morza —
Tą myślą serce Twe łopoce,
Tych myśli w oku świeci zorza.

Dzisiaj Ojczyzna wyzwolona
Mocą gorącej Twojej duszy,
Ku Tobie wznosi swe ramiona,
Wrogiej niewoli pęta kruszy.

Tyś jest poetą tak mocarnym,
Co poematy czynem pisze, —
O Tobie łanem pójdzie czarnym
Pieśń, co wkrąg echo rozkołysze.

Dla Ciebie, Wodzu, w Polsce całej
Miłość tak rośnie, jak zbóż ziarna —
I póty wielkiej Twojej chwały,
Póki chleb rodzi ziemia czarna.

Janina Olszewska.

25. SZARY MUNDUR.

Ten żołnierski prosty mundur szary
Majestatu powagą jaśnieje, —
Z nim złączone na wiek nasze dzieje,
Pzed nim chyła się Polski sztandary.
— Ten codzienny prosty mundur szary.

Ilu bitwom on świecił, jak słońce!
Ilu zwycięstw on tworzył hejnały!
O nim grusze na miedzach śpiewały
Pieśni, wielkim Kochaniem gorąco.
W szary mundur odziało się słońce.

Szary mundur, prosty mundur taki,
Nasz Naczelnik wielki duchem włożył —
On, co mocą Swą Polskę nam stworzył,
Którzy bylim, jak bez gniazda ptaki.
Prosty mundur, — a drogi nam taki.

Janina Olszewska.

26. NA DZIEŃ 6 SIERPNIA.

Czyżże to zagrzmiał głos w burzę dziejową?
Rwijcie kajdany do chwały powstańców!
Któż był, co takie rzucił Polsce słowo?
Ty, Komendancie...

A gdy pytano: — Dokąd dążyć mamy?
I komu służyć: Niemcom, czy Entencie? —
Któż to zawołał: — Służmy Polsce samej! —
Ty, Komendancie...

Czyj to czyn sprawił, iż pewnej godziny
Błysnął nad nami Orzeł w amarancie?
Któż ten samotny był i ten jedyny?
Ty, Komendancie...

Tadeusz Hiż.

27. ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ.

Żołnierski „Za wierną służbę“,
Znak, krzyżyk żelazny, szary,
Na piersi Wódz dał żołnierzom,
Z życiowych najdroższy dary.

— „Niech on zastąpi wam, bracia.
Złote ordery, medale,
Niech wam nagrodzi krew, znoje
I zawiedzionych serc zale.

Pełniłeś służbę ofiarnie,
Za siebie i za tysiące
Tych, w których takie nie biło
Serce, jak twoje gorące.

Nim cię uwiecznią po zgonie,
Mim upną grób twój w wawrzyny,
Niech ci nagrodą żelazny
Znak będzie, taki, jak czynił” —

...I poszedł żołnierz w kraj świata,
Przez lasy, przez pola, łany,
Służąc do tchnień ostatnich
Krwią swą i trudem i rany.

Zczerwienił się krzyż purpurą,
W pierś wbity wraz z granatem,
Świadek dając o służbie,
Krwi poświęcone szkarłatem.

Roman Horoszkiewicz (Woynicz).

28. DZISIAJ...

Gdy dziś słyszę i czytam o Tobie,
Jako Polską całą rządysz władnie,
W europejskich też bywasz stolicach,
Gdzie słuchają słów Twoich układnie...

Jak otoczony dworem, — tylu ludzi
Masz dziś koło Siebie i dla Siebie,
Dla mnieś jednak — tem samem co wczoraj.
Mój Dowódco w żołnierskiej potrzebie...

Tyś dla innych — Marszałkiem, premierem,
Dla nich — tych w orderach, w amarancie,
W sznurach i w tytułach, — dla mnie zawsze
Pozostaniesz jednym — Komendancie!

Wiem, że przecież Polska — to rzecz wielka,
Nie Brygada to, nie ludzi trzysta, —
Jak nas było w trzecim bataljonie, —
Wie to dobrze stary legionista.

Ale jednak... Chociaż wiem to wszystko,
Choć Dziś — zwykle całe wczoraj grzebie,
Dla mnie już tem jednym pozostaniesz —
Moim Wodzem w żołnierskiej potrzebie.

Roman Horoszkiewicz (Woynicz).

1929 rok.

29. JÓZEF PIŁSUDSKI.

Wiedzą, że brwi krzaczaste, że sumiaste wąsy
I że nieprzepisową nosi maciejówkę,
Słyszeli, że dosadnem wyraża się słówkiem,
Że z litewska przeciąga i że miewa dąsy.

Wiedzą jeszcze, że „forsy“ nie ruszy. To cenią;
Więc chamską czują trwozę i durny szacunek.
Jak w narożnym sklepiku groszowy rachunek,
Sprawdzają go swem sercem, jak własną kieszenią.

Kiedy autem przez miasto, błękitnie i chmurnie,
Przemknę, ciągnąc za sobą siwy tren legendy,
Oglądają się, czując na chwilę, podskórnie,
Dreszczyk, zew nieziszczalny okrutnej komendy:

Zew wiecznie narzucany tak gorzkim milczeniem,
Lub czasem słów cykutą, prosto w twarz bryżniętą,
Że mógłby tem wołaniem uskrzydlić kamienie,
Lecz nie ich. — I wie o tem. I strasznie pamięta.

A tu rosną i rosną zmagania olbrzymie,
Prawda, której nie wcieli w rozkazy pułkowe,
W żadne prawa, dekrety, w żadną ludzką mowę,
Tylko w mękę: — „Wielkości, jakie Twoje imię?“ —

Gdy wyszedł na ulicę, gdy trzeszczały kości,
Gdy o tę prawdę grzmiało serce i armaty,¹⁾
Znów chcieli jej na codzień, na raty, na splaty,
Paragrafami mierząc huragan wolności!

¹⁾ W roku 1926, w czasie walk majowych w Warszawie.

I zawsze będą mierzyć, a nigdy nie zmierzą,
Pomrukując po kątach zdziwieniem, zawodem.
I w cierpką miłość Jego nigdy nie uwierzą,
Kiedy Przez Polskę idzie samotnym pochodem.

Tylko Mu raz pod oknem, kiedy dumał nocą,
Wyszlochał wszystko żołnierz, stojący na warcie.
Plakał, plakał, jak dziecko: — „Ach czemu, ach poco,
Tak męczysz się, tak cierpisz za nas, Komendancie?” —

Juljan Tuwim.

Warszawa, 19 marca 1929 roku.

30. K. O. P.

Z niebezpieczeństwem twarzą w twarz,
Bezsenne mając leże,
Na pograniczu stoi straż
Co cię, Ojczyzno, strzeże.
Wzdłuż ziem, zbroczonych polską krwią
Na posterunku widzisz ją,
Z bronią na pogotowiu

Możesz się zicha wieść
Póki nie mać spokojnie,
Bóg wie, gdzie, w borach gdzieś
Kam się ukryje jak na wojnie.
Jeszcze w gardzi w chłopu chłop.
Wzrostu stoi K. O. P.,
Słyszysz go w pogotowiu.

Myśl wyteżona, wzrok i słuch,
Od ziemi do gwiazd w tropy, —
I Mohortowy żyje duch
W rycerskiem bractwie K. O. P.-u,
Na północ patrzy i na wschód
Wołodyjowskich dzielny ród,
Wojsk polskich awangarda.

I cóż, że płynie służby czas,
Twardo, jak na patrolu,
Cała Ojczyzna widzi was
Konno i pieszo w polu.
Wścieka się sąsiad, psia go mać,
Że taka Polski strzeże brać,
Nieustępliwa, harda.

A tam w Warszawie drogi Wódz,
Co duchem sięga wszędzie,
Duma: — „Gdy przyjdzie pora tłuc,
Mój K. O. P. na czele będzie!
Zaprawny w służbie hufiec mój,
Jakby na gody skoczy w bój,
A za nim w ślad — zwycięstwo!” —

Wodzu! Na Polski przyszłe dni
My Tobie przysięgamy,
Że póki w piersiach kropla krwi,
Ni cała ziem nie damy.
Nad nami orlim duchem krąż,
A godłem K. O. P.'u będzie wciąż;
Ofiarność — wierność — męstwo.

Artur Oppman (Or-Ot).

31. RAPORT.

*Pierwszemu Marszałkowi Polski,
Józefowi Piłsudskiemu.*

Jesteśmy w wielkiej pracy pieśnią lutra hardą,
Radosnym krzykiem życia wśród trudów i znoju —
Twojej woli niezłomnej wierną awangardą,
Kiedy nas zaklniesz w rozkaz i rzucisz do boju.

Jesteśmy tu — na szczytach pośród wichrów grania
Najcichszym, bezimiennym blaskiem Twojej wiary,
Twojej walki ofiarnej i Twego zmagania
U wrót granic rozległych, w dniach stróżowań szarych.

Jawisz się nam wśród strażnic, ponad borów ciszą—
Zjawo nasza najświętsza — śnie żołnierskiej sławy!
Każde drgnienie Twej duszy serca nasze słyszą,
Czekają błysku Twojej hetmańskiej buławy.

Zenon Lipiński, kapt.

32. WANDZI I JAGÓDCE PIŁSUDSKIM. ¹⁾

Ma w ogrodzie Pan Marszałek kwiatów,
Ma bez liku, co wonie mu niosą
Kiedy spojrzy w nie okiem radosnem,
A gdy smutny, to płaczą łzą-rosą.

¹⁾ Piękny ten wiersz nadaje się szczególnie do deklamacji w szkołach żeńskich, na obchodach ku czci Marsz. Piłsudskiego.

Lecz najmiłsze śród tylu tysięcy
Dwa są jemu kwiateczki ogródka,
Kwiatki złote. — A wiecie wy jakie?
Jego Wandzia i Jego Jagódka.

Kiedy idzie ogrodem Marszałek,
Sto motyli wnet barwnych doń leci
Sto motyli, a w oczach Marszałka
W szarych oczach, blask jasny się nieci.

Pan Marszałek uśmiecha się słodko,
Gdy motylki dwa barwne doń lecą,
Dwa motylki, Wandzia i Jagódka,
Co Mu tęczą migocą, a świecą.

Gdy Marszałek usiądzie w zadumie,
Ogród mu się rozszumie, rozgwarzy,
I przyleci skrzydlata kapela
I Marszałka piosenkami darzy.

Ale z wszystkich tych ptasząt dokoła,
Dwa najmiłsze są Jemu pisklęta —
Jego Wandzia i Jego Jagódka,
Co podnoszą doń drobne rączęta.

Kocha bardzo swe córki Marszałek,
O nich w nocie srebrzyste w snach marzy,
Dla nich słowa ma takie serdeczne
I najmiłsze uśmiechy na twarzy.

Ale w sercu i w duszy Marszałka
Jeszcze większa jest miłość, niż dzieci, —
To Ojczyzna. — On dla Niej żył zawsze,
On, jak słońce, promiennie Jej świeci.

Janina Olszewska.

33. BABCIA, USZY I DZIADEK.

1.

Stara to jest bajeczka,
Chociaż wieczyście nowa...
Każda ją babcia w zanadrzu
Dla wnuczków swoich chowa.

Był raz niegrzeczny chłopak
(Kogóż ten moral nie wzruszy?),
Co chcąc dokuczyć babce,
Odmroził sobie uszy.

2.

Jest taki kraj i dzisiaj,
W którym chłopaków gromadka
Odmrozić chce sobie uszy,
Ażeby rozzłościć Dziadka...

Próżno im Dziadek tłumaczył,
Daremnie prosił i groził...
Niejeden na złość Dziadkowi
Uszy już w Polsce odmroził...

Juljan Ejsmond.

34. CZY ZNACIE? ¹⁾

Patrzy na nas postać
W mundur przyodziana,
A czy wy, dzieciaki,
Znacie tego pana?

¹⁾ Wierszyk ten nadaje się szczególnie dla dzieci szkół powszechnych i przedszkoli, do deklamacji na obchodach ku czci Marsza Piłsudskiego.

To Józef Piłsudski,
Wódz dzielny i śmiały,
Co nas wiódł do walki,
Co nas wiódł do chwały.

Więc, że blask wolności
Nad Polską dziś świeci,
Jego to zasługa,
Wiedźcie o tem, dzieci.

A by blask ten złocił
Zawsze polską strzechę,
Wy musicie Polsce
Rosnąć na pociechę.

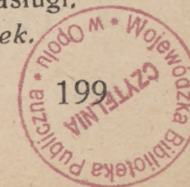
Ewa Szelburg

35. DZIECIĘ DO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dziadku, chociaż Cię nigdy w życiu nie widziałem,
Jednak kocham Cię bardzo swoim sercem małym.
Znam Cię tylko z obrazków i z opowiadania,
Że wąsy masz ogromne, że miałeś kasztankę
Konika, co Cię nosił, gdy biłeś Moskall,
Że nosisz maciejówkę i dużo medali
krzyżów dużo za Swe dzielne czyny.
O, kocham Cię bardzo, mój Dziadku jedyny.

Kocham Cię za to, żeś Polskę zbudował
I naszych wrogów dobrze poturbował,
Żeś bolszewikom takie sprawił lanie
Jak mnie mój tatuś, gdy zły rano wstanie.
Gdybym wszystko wyliczał, wiersz byłby za długi,
Dosyć, że Cię bardzo kocham za Twoje zasługi.

Zbyszek Raczek.



SPIS RZECZY.

PRZEDMOWA.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI — ŻYCIE I CZYNY
(opracowała Alicja Bełcikowska). Ilustracje w tekście.

Spis rozdziałów życiorysu.

Lata dziecięce	10
Lata młodzieńcze. Praca niepodległościowa i zesłanie	12
Założenie Polskiej Partji Socjalistycznej. Praca w tajnej drukarni. Manifestacje narodowe.	14
Organizacja tajnych związków wojskowych (1908—1914 r.)	18
Wybuch wojny światowej. Organizacja Legionów Polskich. Legjony w walce.	16
Józef Piłsudski w walce z państwami centralnymi. Dymisja bryg. Piłsudskiego. P. O. W.	20
Józef Piłsudski wywieziony przez Niemców do twierdzy w Magdeburgu	24
Marszałek Piłsudski powraca do Ojczyzny. Powstanie Niepodległego Państwa Polskiego	26
Mianowanie rządu. Zwołanie Sejmu. Józef Piłsudski Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich	24
Zwycięska wojna z Rosją i wewnętrzna odbudowa Państwa Polskiego.	24
Po zabójstwie Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Józef Piłsudski usuwa się od udziału w życiu państwowem. Partijnictwo i sprzedajność pchają Polskę do zguby	31
Józef Piłsudski staje do walki o odrodzenie duszy narodu.	34
Józef Piłsudski wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej, wyboru nie przyjmuje i staje do bezpośredniej pracy dla Państwa	36

PIEŚNI.

<i>Wstęp. Pieśń o Józefie Piłsudskim</i>	45
1. Hymn Pierwszej Brygady (słowa Tadeusza Biernackiego)	47
2. Pieśń Legionów (słowa Aleksandra Sygryca, pseud. „Sam”)	50

3.	„Jeszcze Polska nie zginęła”	53
4.	Marsz, marsz Legjony (Zygmunt Gr. z I ej Brygady)	55
5.	Piosenka legionistów	57
6.	Pierwsza Kadrowa	59
7.	Hej, idą strzelcy	62
8.	Będzie wojna z Moskalami	65
9.	Na cześć Piłsudskiego (słowa Michała Federowskiego)	67
10.	Pieśń o Wodzu miłym (słowa K. Biernackiego).	69
11.	Rota Piłsudczyków (słowa Józefa Relidzińskiego)	72
12.	Sensacja, baterja gra.	75
13.	Piosenka I-iej Brygady Legionów Polskich na odmarsz z okolicy Kęt	80
14.	Już wstali. (słowa Franciszka Lipińskiego)	83
15.	Wsiądę na konika	85
16.	Legionom cześć! (Słowa i muzyka Stanisława Koszutkiego)	87
17.	Pod broń! (słowa Mieczysława Smolarskiego).	91
18.	Pieśń suwalskiego pułku piechoty (słowa Bolesława Jabłońskiego)	93
19.	Czy pamiętasz, Komendancie? (słowa Michała Federowskiego)	95
20.	Żołnierskie życzenia na Imieniny Naczelnego Wodza	98
21.	Komendancie... (słowa Alfonsa Dzieciolowskiego)	100
22.	Legjonista Pierwszej Brygady (słowa i melodia Henryka Zbierzchowskiego)	103
23.	A czy znasz ty, bracie luby? (słowa Ludwika Markowskiego)	108
24.	Pieśń Polaków z Ameryki o Marszałku Piłsudskim	111
25.	Sto lat wędrujemy (słowa Henryka Zbierzchowskiego)	113
26.	O naszym Naczelniku Piłsudskim (słowa W. Platery)	117
27.	Dumka legionistów, internowanych w Gynlavchervor	120
28.	A nasz Piłsudski...	121
29.	Kantata (słowa Stefana Ogonowskiego),	123
30.	Piosenka o Komendancie (słowa Ot-Ota).	126
31.	Cześć Tobie, drogi Wodzu nasz! (słowa Gulińskiej)	135
32.	Pobudka (słowa Władysława Godlewskiego).	136
33.	Komendancie nasz! (słowa i melodia Adama Kowalskiego)	140
34.	Hej, tam nad granicą (słowa Adama Kowalskiego).	143
35.	Pieśń o Marszałku Piłsudskim (słowa Józefa Relidzińskiego)	145
36.	Nie stąpił w życiu swem po kwiatkach...	149
37.	Na Imieniny Marszałka Piłsudskiego.	151

POEZJE.

1.	Brygadjer Piłsudski (Edward Słoński)	157
2.	6 Sierpnia (Edward Słoński)	158
3.	Józef Piłsudski (Antoni Orłowski).	159
4.	W szkole rosyjskiej (Mieczysław Opałek).	161
5.	Pieśń o Józefie Piłsudskim (Alfons Dzieciolowski)	164
6.	On (Or Ot)	165
7.	Pieśń o Wielkim Człowieku (Or-Ot).	166
8.	Józefowi Piłsudskiemu (Olga Zarzycka).	168
9.	Do Komendanta (Juljan Ejsmond).	169
10.	Na warcie (Roman Kreczmar)	170
11.	A my za Tobą, Twe wierne orłeta... (Józef Andrzej Teslar)	172
12.	Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu (Rajmund Bergel)	174
13.	Kajdany pękły moje (Tadeusz Teslar)	175
14.	Do Józefa Piłsudskiego (Alicja Belcikowska).	176
15.	Do Komendanta (Jan Bulhak)	177
16.	Nasz Naczelnik (J. Zawiszanka).	179
17.	Komendantowi (Tadeusz Jasik)	179
18.	Strzelcy (Alicja Belcikowska)	180
19.	Dziesiąty Pawilon (Józef Andrzej Teslar)	182
20.	Na straży (Stefan Wierzyński)	184
21.	Dziadek (Stefan Wierzyński).	185
22.	Komendantowi (Marja Stattler - Jędrzejewiczowa)	185
23.	Wilno (Alicja Belcikowska)	186
24.	Naczelnikowi (Janina Olszewska)	188
25.	Szary mundur (Janina Olszewska).	189
26.	Na dzień 6 Sierpnia (Tadeusz Huz)	190
27.	Za wierną służbę (Roman Woynicz-Horoszkiewicz)	191
28.	Dzisiaj (Roman Woynicz-Horoszkiewicz)	192
29.	Józef Piłsudski (Juljan Tuwim)	193
30.	K. O. P. (Or-Ot)	194
31.	Rapr (Jan Lipiński)	196
32.	Wandzi i Jagódce Piłsudskim (Janina Olszewska)	196
33.	Babcia, uszy i Dziadek (Juljan Ejsmond)	198
34.	Czy znacie (Ewa Szelburg)	198
35.	Dziecię do Marszałka Piłsudskiego (Zbyszek Raczek)	199

SPIS ILUSTRACYJ.

	Strona
1. Józef Piłsudski, jako dziecko, z bratem	11
2. Józef Piłsudski, jako uczeń gimnazjum rządowego w Wilnie.	13
3. Józef Piłsudski, jako maturzysta	14
4. Na emigracji w Londynie w 1895 roku.	16
5. Józef Piłsudski w latach 1905 — 1908.	17
6. Józef Piłsudski, dowódca I-ej Brygady Legjonów Polskich (1915 — 1916 r.)	19
7. Józef Piłsudski w otoczeniu najbliższej rodziny w Wilnie w 1919 r.	23
8. Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa	25
9. Marsz. Józef Piłsudski ze ś.p. Prezydentem Rzeczypospolitej, Gabryełem Narutowiczem, w Belwederze w grudniu 1922 r.	29
10. Marsz. Józef Piłsudski wraz z żoną i z córeczkami, Wandzią (starszą) i Jagódką (młodszą) w roku 1923 w swej osadzie Pikiliszki na Wileńszczyźnie	30
11. Marsz. Józef Piłsudski przy pracy w swym gabinecie w Sule- jówku w 1925 roku	32
12. Marsz. Józef Piłsudski z żoną i z córeczkami w lutym 1925 roku w Sulejówku	33
13. Marsz. Józef Piłsudski przed wyjazdem na wypoczynek do Ru- munji na Dworcu Głównym w Warszawie	35
14. Marsz. Józef Piłsudski przyjmuje rewję wojska w X rocznicę odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada 1928 roku, na Polu Mokotowskim w Warszawie	37
15. Marsz. Józef Piłsudski w drodze na urlop wypoczynkowy na Maderę w 1931 roku	38
16. Marsz. Józef Piłsudski przyjmuje rewję wojska w Warszawie, na placu Swego imienia (d. Placu Saskim), w dniu Święta Narodowego 3 Maja	39
17. Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu uczestników Zjazdu II-ej Brygady Legjonów Polskich w dniu 11 lutego 1933 r.	40

PRACE ALICJI BEŁCIKOWSKIEJ.

1. Ruch Zawodowy w Polsce. Warszawa 1922. Wydawnictwo Min. Spraw Wewnętrznych. Wydano pod literami „N. N.“ Stron 360. (*Wyczerpane*)
2. Komunizm wobec parlamentaryzmu. Przyczynki i dokumenty do dziejów komunizmu międzynarodowego i polskiego. Warszawa 1922. „Dom Książki Polskiej“. Stron 40. Cena 30 gr. (*Wyczerpane*).
3. Przewodnik Praktyczny po Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej. — Warszawa 1925. Skład Główny: Sp. Akc. „Dom Książki Polskiej“. Stron 128. Cena 2 zł. 50 gr. (*Wyczerpane*)
4. Stronnictwa i Związki Polityczne w Polsce. (Charakterystyki, dane historyczne, programy, rezolucje, organizacje partyjne, prasa, przywódcy). Skład Główny: Sp. Akc. „Dom Książki Polskiej“. — Rok 1925. Stron XXX. + 1.080 i 4 barwne plany. Cena 10 zł. (*Wyczerpane*).
5. Polityczne Związki Młodzieży w Polsce w roku 1925. (Historje i programy politycznych związków akademickiej, szkolnej, robotniczej i wiejskiej młodzieży polskiej i mniejszości narodowych w Polsce) — Skład Główny: Sp. Akc. „Dom Książki Polskiej“, Warszawa 1925, stron 160, cena 2 zł. 50 gr. (*Wyczerpane*)
6. Stronnictwa Polityczne w Polsce. Popularny Przewodnik Praktyczny, ilustrowany 23-ema^l fotografiami wybitnych posłów sejmowych. — Stron 32. Skład Główny: Sp. Akc. „Dom Książki Polskiej“. Warszawa 1926, cena 30 gr. (*Wyczerpane*)
7. Partis Politiques en Pologne. Guide Populaire Pratique, traduit du polonais par Stephanie Lebr. Varsovie 1926. — Nakładem Min. Spraw Zagranicznych. Stron 48. (*Wyczerpane*)
8. Walki majowe w Warszawie. (11 — 16 maj 1926 roku). Stron 48, cena 40 gr.
9. „Biuletyn Polityczny“ — Pismo kwartalne ilustrowane, poświęcone działalności stronnictw i związków politycznych w Polsce. — Nr. 1, Warszawa 1926 r. stron 336 i 38 podobizn wybitnych posłów i senatorów.

Cena 7 zł. 50 gr. — Skład Główny „Dom Książki Polskiej”. Nr. 2-3, Warszawa 1927, stron 724, Nakładem Drukarni Krajowej w Warszawie.

10. Rzeczpospolita Polska pod względem narodowościowym i wyznaniowym. Cztery wielobarwne wykresy, obrazujące stosunki narodowościowe i wyznaniowe w Polsce. Wydała Alicja Bełcikowska, Warszawa 1926, Skład Główny: Sp. Akc. „Dom Książki Polskiej”, cena 2 zł. 50 gr. (*Wyczerpane*).
11. Ku czci ś. p. **Gabryela Narutowicza, Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej**. — 16. XII. 1922 — 16. XII. 1926 (Zyciorys Gabryela Narutowicza pióra Alicji Bełcikowskiej i obrazek sceniczny Jana Bełcikowskiego p. t. („Legioniści polscy w Szwajcarii”). Warszawa 1926. Nakładem Drukarni Krajowej w Warszawie, stron 47, cena 75 gr.
12. **Powstanie Listopadowe**. — Zbiór pieśni i poezyj, poprzedzony zarysem historii powstania. (1830 - 1930). Ilustracje w tekście. Melodie dla chórów ułożył prof. Stanisław Kazuro. Warszawa 1930. Główna Księgarnia Wojskowa Stron 302, cena 2 zł. 80 gr. — Polecone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do użytku szkół wszelkich typów.
13. **Powstanie Styczniowe**. Zbiór pieśni i poezyj, poprzedzony zarysem historii powstania. Ilustracje w tekście. Melodie dla chórów ułożył Feliks Rybicki, Warszawa 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy Stron 176. Cena 2 zł. 50 gr.
14. **Powstanie Książkowskie**. Zbiór pieśni i poezyj, poprzedzony zarysem historii powstania. Ilustracje w tekście. Melodie dla chórów ułożył Feliks Rybicki. Warszawa 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy Stron 136. Cena 2 zł. 50 gr.
15. **Święto Trzeciego Maja** Popularny zarys dziejów Konstytucji Trzeciego Maja 791 roku — Pieśni — Poezje. Melodie dla chórów ułożył Feliks Rybicki. Warszawa 1932. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy Stron 6. Cena 1 zł. 10 gr.

W przygotowaniu;

- Stronnictwa i Związki Polityczne w Polsce. (Charakterystyki, dane historyczne, programy, rezolucje, organizacje, partyjne, prasa, przywódcy) wydanie nowe uzupełnione.
- Emigracja Polityczna w Polsce współczesnej. Emigracja: rosyjska, ukraińska, białoruska, gruzińska, litewska i słowacka. Zarys dziejów, związki polityczne, społeczne, prasa, przywódcy).
- Polska Pieśń Niepodległa w latach 1865-1918 (Zarys historyczno-literacki i antologia)
- Historyczny Śpiewnik Szkolny. Część I — Pieśni dawne, Część II — Żołnierz polski w ogniu wojny światowej, Część III — Zjednoczona armja polska w wolnej Rzeczypospolitej. Melodie dla chórów opracował Feliks Rybicki.
- „Jeazcze Polska nie zginęła!” — Zarys dziejów Legionów Polskich (1797-1801 r.) Pieśni — Poezje.
- Konfederacja Barska (1768-1772 r.) Zarys dziejów — Pieśni — Poezje.

Sprostowanie

Na str. 153 w wierszu 14, licząc od góry, zamiast „1922” powinno być „1932”, co niniejszym prostujemy.



To, co zamierzał przed stu laty gen. Prądzyński, realizuje obecnie Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, wydając drukiem **Encyklopedję Wojskową**, największe wojskowe wydawnictwo historyczno-naukowe.

Encyklopedja Wojskowa ukazuje się zeszytami co miesiąc, każdy zeszyt bogato ilustrowany w objętości 5 arkuszy druku.

Całość wydawnictwa obejmuje około 60 zeszytów, to jest 6-u tomów.

Zamówienia na prenumeratę kierować należy do Dyrekcji Wydawnictwa

Encyklopedja Wojskowa

Warszawa, ul. Hortensja 5 m. 13. Tel. 245-89.

Konto czekowe P.K.O. 21.785

(Można nabyć egzemplarze oprawne w skórę i płótno).



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 313377



000-313377-00-0